

"Wiadomości..." najlepsze

Nauka w wersji demo

OLSZTYN

PAŹDZIERNIK 2014

NR 10/182

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



Gaudeamus po raz szesnasty

czytaj:

Projekt z UWM
na mapie badawczej

w numerze:

Kortowska medycyna czwarta

INAUGURACJA ROKU
AKADEMICKIEGO
2014/2015
oraz
NADANIE TYTUŁU DOKTORA
HONORIS CAUSA
Profesorowi Winfriedowi LIEBEROWI



Inauguracja
roku akademickiego 2014/15

1.10



fot. Janusz Pająk



FAKTY

Gaudeamus po raz szesnasty	2
Prof. Winfried Lieber doktorem h. c.	3
Wspólne kształcenie – wspólny dyplom	3
Senat. Zmiany i wyzwania	4
Rektor odznaczony przez rząd Japonii	5
Podsumowanie rekrutacji na UWM	5
Prof. Piechocki honorowym wiceprezydentem CIGR	6
Parlamentarzyści krajów nadbałtyckich w Kortowie	7
Medycyna czwarta	8
Uruchom serce bliźniemu	8
Olsztyn z sercem do... sera	9
Projekt z UWM na mapie badawczej	10
Nauka może pracować z biznesem	10
Pieniądze dla młodych naukowców	11
Nowe władze stowarzyszenia	11
Ekspertyzy przyrodnicze – nowa specjalność	12
Mały sport i wielkie pieniądze?	12
UWM na zielonym festiwalu	13
Po nowe nawyki	13
„Wiadomości...” najlepsze	14
Przymusowe wybory?	14
Jubileusz kortowskich radiowców	15
Najpiękniejszą dalia – Akita	16
Zielony uniwersytet – zielone ściany	16



Prof. Winfried Lieber
doktorem h. c.
str. 3



Pieniądze dla młodych
naukowców
str. 11

NAUKA

Idąc za ciosą	17
Nauka w wersji demo	18-19
Nie tylko... all inclusive	20
Wielka Wojna na Warmii i Mazurach	21
Dokąd zmierza nawigacja	22
Technologia w kuchni i... od kuchni	23
e-Dziennikarstwo	24
W winorośli zdrowie?	25



Idąc za ciosą
str. 17

KULTURA

Kortowo w Meksyku	26
Filozoficznie o muzyce	26
„Wawrzyczki” pojechały po nagrodę	27

SILVA RERUM

Cztery dni w Norwegii	27
Wesele ptasząt wyróżnione	28
Mały projekt – wiele dobrego...	28
Kobiety z Kraju Teranga...	29
Patroni kortowskich auli	30
Nasz absolwent w ESA	31
Czerwona apaszka	32
Europa w blasku i cieniu	32
Jak z nut	33
Kresy bliskie i aktywne	33
Z Cambridge do Kortowa	34
Wydawnictwo UWM	35
Doktoraty – habilitacje	35
Sport	36



W winorośli
zdrowie?
str. 25



Gaudeamus po raz szesnasty

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie po raz szesnasty zainaugurował rok akademicki.

Jedna z najważniejszych uroczystości w uczelnianym kalendarzu odbyła się tradycyjnie 1 października w głównej auli kortowskiego Centrum Konferencyjnego.

– Kończymy jubileuszowy rok 15-lecia naszego Uniwersytetu i witam wszystkich na 16. inauguracji akademickiej – mówił rektor prof. Ryszard Górecki, rozpoczynając uroczystość (pełny tekst przemówienia rektora na stronie internetowej UWM).

Uczelnia wchodzi w nowy rok akademicki ze znowelizowaną ustawą o szkolnictwie wyższym. Jak zaznaczył rektor prof. Górecki, zmiany przede wszystkim zobowiązują do wdrożenia wysokiej jakości kształcenia i do opracowania nowych programów studiów na kierunkach o profilu praktycznym i ogólnoakademickim. Kierunki kształcenia na profilach praktycznych będą ściśle powiązane z gospodarką.

– Nowe zadania i wyzwania dotyczą ścisłego powiązania badań z gospodarką i komercjalizacji badań naukowych. Finansowanie uczelni przez ministerstwo będzie uzależnione głównie od aktywności badawczej kadry akademickiej – podkreślił rektor.

Rektor zaznaczył, że mimo niżu demograficznego, będącego problemem dla wszystkich polskich uczelni, w tegorocznej rekrutacji nasz Uniwersytet nie wypadł źle. Pierwszy rok studiów na UWM rozpocznie 7 180 studentów na studiach stacjonarnych i 2030 na studiach niestacjonarnych. Uczelnia oferuje im 65 kierunków kształcenia na 17 wydziałach.

– Cieszę się, że mogę was przywitać w murach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Ile zdobędziecie wiedzy, ile przeżyjecie radości i przyjaźni, będzie odąd zależeć w dużej mierze od was samych. A zatem drodzy studenci – powodzenia! – zakończył rektor.

W tym roku akademickim po raz pierwszy świeżo upieczeni studenci podczas immatrykulacji nie otrzymali papierowych indeksów, jedynie dyplomy upamiętniające fakt wstąpienia do grona społeczności akademickiej. Tradycyjne papierowe indeksy odeszły do lamusa – zastąpił je USOS – elektroniczny Uczelniany System Obsługi Studenta.

Uroczystość immatrykulacji poprowadził prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia.

W grupie studentów I roku był Adrian Chodnicki z Kolna, reprezentujący Wydział Bioinżynierii Zwierząt.

– Będę studiować zootechnikę. Wybrałem Kortowo, bo podoba mi się kampus, a zootechnika na UWM jest najlepsza w Polsce. Wielu znajomych polecało mi studiowanie tutaj – mówi.

Władze uniwersyteckie uhonorowały także prof. Brunona Hołysta z Uniwersytetu Łódzkiego, przyznając mu status honorowego profesora. Profesor Hołyst został wyróżniony za zasługi we współpracy z Wydziałem Prawa i Administracji, promocję kadry naukowej oraz za dokonania naukowe z zakresu kryminologii i kryminalistyki. Natomiast na uroczystym rozpoczęciu roku akademickiego na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt tytuł honorowego profesora UWM odebrał prof. Zbigniew Dobrzański z Uniwersyteku Przyrodniczego we Wrocławiu.

Specjalne wyróżnienie otrzymał również profesor Torsten Schneider z Uniwersytetu w Offenburgu. Pamiątkowa statuetka była wyrazem uznania od władz naszego Uniwersytetu za zrealizowanie idei wspólnego, międzynarodowego kształcenia studentów z Olsztyna i Offenburga.

Z okazji zakończenia obchodów jubileuszu 15-lecia UWM władze uczelni przyznały okolicznościowe medale. Otrzymali je wszyscy byli prorektorzy na czele z byłym rektorem prof. Józefem Górniewiczem, dziekani, dyrektorzy instytutów. Jubileuszowym Medalem Uniwersyteckim zostali uhonorowani także prof. Jan Kiciński z Instytutu Maszyn Przepływowych w Gdańsku oraz prof. Henryk Górecki z Politechniki Wrocławskiej.

Specjalne podziękowania za długoletnią pracę naukowo-dydaktyczną otrzymali profesorowie odchodzący 30 września tego roku na emeryturę.

Inaugurację nowego roku akademickiego poprzedziło otwarcie wystawy w Centrum Nauk Humanistycznych poświęconej Marii i Georgowi Dietrichom, wieloletnim przyjaciółom i dobroczyńcom Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Oprawę muzyczną inauguracji zapewnili Chór Instytutu Muzyki ARS VOCALE pod dyrekcją prof. Marcina Wawruka oraz Chór Uniwersytecki pod dyrekcją Bogusława Palińskiego.

Oprócz inauguracji ogólnouczelnianej trwają inauguracje wydziałowe.

Małgorzata Hołubowska



Prof. Winfried Lieber doktorem h.c.

Podczas inauguracji tytuł doktora honoris causa otrzymał prof. Winfried Lieber z Uniwersytetu w Offenburgu.

Jednym z głównych punktów uroczystości było nadanie tytułu doktora honoris causa, najbardziej zaszczytnej godności akademickiej, prof. Winfriedowi Lieberowi z Uniwersytetu w Offenburgu. Obie uczelnie od lat łączy ścisła współpraca naukowa i przyjacielskie więzy.

Z wnioskiem o nadanie tego zaszczytu wystąpił w lutym na posiedzeniu Senatu UWM prof. Mirosław Krzemieniewski, dziekan Wydziału Nauk o Środowisku. Jest to wyraz uznania dla prof. Liebera za jego długoletnią i owocną współpracę z UWM. Zaowocowała ona kierunkiem biotechnologia w ochronie środowiska, prowadzonym wspólnie z Wydziałem Nauk o Środowisku. Studenci tego kierunku jeden semestr spędzają w Olsztynie, jeden - w Offenburgu, a 3. wybierają w zależności od tego, gdzie chcą pisać i bronić pracę dyplomową. Otrzymują też dwa dyplomy. Coraz więcej studentów

z Offenburga, wśród których są młodzi z całego świata, wybiera UWM jako miejsce obrony pracy dyplomowej.

– Bez pomocy uczelni w Offenburgu program międzynarodowych studiów nie byłby uruchomiony – podkreślał promotor przewodu doktorskiego prof. Liebera prof. Mirosław Łuczyński.

– To wyróżnienie otrzymałem ja, ale traktuję je jako wyróżnienie za współpracę dla wielu ludzi, a w pierwszej kolejności dla Georga Dietricha, który zapoczątkował kontakty partnerskie między naszymi miastami – podziękował prof. Lieber po otrzymaniu doktoratu.

Prof. Winfried Lieber urodził się w 1955 r. w Kandel/Pallatynat. Jest absolwentem elektrotechniki 1987 r. na Uniwersytecie w Kaiserslautern. Początkowo był pracownikiem Katedry Elektrotechniki Teoretycznej i Optycznej, następnie pracował w firmie Siemens, w której zajmował się publicznymi sieciami komunikacyjnymi. Pracę na Szkole Wyższej podjął w 1992 r. Rektorem jest od 1997. Prof. Lieber jest aktywnym członkiem wielu organizacji naukowych oraz społecznych, m.in. Offenburskiej Fundacji Obywatelskiej i Fundacji Marii i Georga Dietrichów.

mah

Wspólne kształcenie - wspólny dyplom

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM oraz prof. Winfried Lieber, rektor Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Offenburgu podpisali aneks do porozumienia dotyczący współpracy przy utworzeniu drugiego wspólnego kierunku kształcenia - inżynieria żywności.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski i Uniwersytet Nauk Stosowanych w Offenburgu już od wielu lat łączy współpraca. Obie uczelnie prowadzą wspólne 3-semestralne studia drugiego stopnia na kierunku ochrona środowiska, specjalność biotechnologia i ochrona środowiska. W 2016 roku ruszy drugi wspólny kierunek – inżynieria żywności.

W programie uczestniczyć będzie 10 studentów z Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Offenburgu oraz 10 studentów z UWM. Każdy z nich spędzi jeden semestr nauki w Olsztynie i jeden w Offenburgu. W którym mieście będą się kształcić na trzecim semestrze zadecydują sami – w zależności od tego, gdzie chcą pisać i bronić pracę dyplomową. Dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia podkreślił, że coraz więcej studentów z Offenburga wybiera UWM jako miejsce obrony pracy dyplomowej. Absolwenci otrzymują wspólny dyplom ukończenia studiów.

Wspólne kształcenie rozpoczęło się w 2009 roku. Do tej pory międzynarodowe studia skończyło 68 studentów z Offenburga i 48 z UWM. Obie uczelnie w przyszłości planują utworzyć kolejny kierunek, tym razem dotyczący odnawialnych źródeł energii.

syla

Senat. Zmiany i wyzwania

Podczas pierwszego powakacyjnego posiedzenia Senatu UWM (23.09.) omówiono m.in. zmiany w ustawie - Prawo o szkolnictwie wyższym. Swoją program rozwojowy przedstawił Wydział Nauk Społecznych.

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM poinformował, że nowy rok akademicki stawia nowe wyzwania przed Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim. Wejście w życie nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, wymusza wiele zmian w statucie uczelni.

Jako pierwsza głos zabrała Sławomira Pietrzyk, kvestor UWM. Poinformowała, że 23. 09. zadłużenie uczelni wynosiło 24,3 mln zł. To prawie o połowę mniej w porównaniu z rokiem 2012 r. Wówczas zadłużenie wynosiło 57 mln zł.

Najważniejsze zmiany w zakresie spraw kadrowych po nowelizacji ustawy omówił prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr. Prorektor zwrócił m.in. uwagę na zmiany dotyczące postępowania konkursowego w przypadku nauczycieli zatrudnionych na czas określony. Poinformował również, że do czasu zatrudnienia na stanowisku asystenta oraz adiunkta nie będą wliczane przerwy związane z urlopami rodzicielskimi oraz okresy pobierania zasiłku chorobowego lub świadczenia rehabilitacyjnego.

Zmiany w ustawie dotyczą również płatnego urlopu naukowego, który dotychczas przysługiwał wyłącznie mianowanemu nauczycielowi akademickiemu. Nowelizacja zezwala na płatny urlop naukowy na prowadzenie badań poza jednostką macierzystą nauczycielowi akademickiemu z co najmniej stopniem doktora.

Ponadto po nowelizacji, prawo do urlopu na poratowanie zdrowia będzie przysługiwać tylko nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze czasu pracy, po przepracowaniu co najmniej 15 lat w uczelni, a nie 5, jak do tej pory. Taki urlop nie będzie dłuższy niż rok. Orzeczenie będzie mógł wydać lekarz posiadający uprawnienia do wykonywania badań profilaktycznych i pracujący w jednostce zajmującej się medycyną pracy, z którym uczelnia zawarła umowę.

Prorektor poinformował również o zmianach w postępowaniu dyscyplinarnym.

Zasadnicze zmiany w ustawie dotyczące dydaktyki przedstawił dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia.

Prorektor za najważniejsze uznał:

- ♦ nadanie uprawnień uczelni do potwierdzania efektów uczenia się,
- ♦ wprowadzenie ogólnopolskiego repozytorium prac dyplomowych, które obejmie wszystkie prace obronione po 30.09.2009 r.,
- ♦ zmiany wymiarów punktów ECTS na studiach podyplomowych z 60 na 30,
- ♦ wprowadzenie przepisów określających podstawowe wymagania i zakres danych do wniosków o zwiększenie ogólnej liczby osób, które uczelnia może przyjąć na studia stacjonarne na dany rok akademicki, powyżej 2% liczby studentów przyjętych na studia stacjonarne na poprzedni rok akademicki,
- ♦ wprowadzenie opartego na danych ZUS monitoringu losów zawodowych absolwentów, z możliwością prowadzenia przez uczelnię własnego monitoringu ich karier zawodowych,



♦ wprowadzenie obowiązku publikowania przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego listy ostrzeżeń z informacją o m.in. jednostkach organizacyjnych, które otrzymały negatywną ocenę programową, o zawieszonych lub cofniętych uprawnieniach do prowadzenia studiów, o wygaśnięciu uprawnień do prowadzenia studiów itp.

Prorektor J. Przyborowski zanalizował uprawnienia podstawowych jednostek organizacyjnych do prowadzenia kształcenia na określonym poziomie i profilu kształcenia oraz przedstawił przepisy dotyczące uruchamiania i zawieszania kierunków studiów w świetle zmieniających się przepisów. Kończąc wystąpienie zapoznał członków Senatu z wiążącymi terminami wprowadzenia wyżej wymienionych zmian.

Prof. Zbigniew Wieczorek przypomniał zasady przyjęte w statucie dotyczące tworzenia, przekształcania i znoszenia jednostek oraz powoływania i odwoływania kierowników jednostek wydziałowych. Ma to związek z tym, że w grudniu kończy się kadencja obecnych kierowników.

Prodziekan ds. rozwoju i studiów niestacjonarnych Wydziału Nauk Społecznych – dr hab. Adam Hołub zaprezentował plany rozwojowe wydziału. Podkreślił, że priorytetem wydziału jest m.in. kształcenie studentów z uwzględnieniem potrzeb regionalnego rynku pracy, w tym powoływanie nowych specjalności na studiach pierwszego i drugiego stopnia na kierunku pedagogika specjalna, pedagogika i socjologia oraz powołanie kierunku psychologia – studia jednolite.

Dr Aleksander Socha, kanclerz UWM przedstawił koncepcję ośrodka naukowo-badawczo-dydaktycznego z zakresu efektywnego wykorzystania zasobów energii odnawialnej, w tym zawartej w odpadach. Koncepcja ta obejmuje kampus Kortowo, Stację Dydaktyczno-Badawczą Bałdy, Zespół Pałacowo-Parkowy i Stację Badawczo-Dydaktyczną w Łężanach oraz nieruchomości Łyński Młyn. Kanclerz poinformował, że z Mechanizmu Norweskiego termomodernizację przejdą 4 obiekty w Kortowie: przy ul. Oczapowskiego 2 i 4, Oczapowskiego 5, Placu Cieszyńskim 1 i przy ul. Szrajbera 11. Przyznane dofinansowanie wynosi 12 mln. Kanclerz przedstawił również wykaz nieruchomości sprzedanych przez Uniwersytet od września 2012 r. Kwota uzyskana ze sprzedaży wynosi 3,4 mln zł. Oprócz tego uczelnia zyska 11,7 mln zł odszkodowania za nieruchomości przejęte pod budowę obwodnicy Olsztyna i linii tramwajowej.

Ostatnim punktem posiedzenia Senatu było podjęcie uchwał dotyczących m.in. likwidacji kierunku budownictwo na Wydziale Nauk Technicznych i utworzenia tego kierunku na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia o współpracy z Uniwersytetem Illinois w Chicago (USA) oraz poręczenia przez UWM kredytu zaciągniętego przez Uniwersytecki Szpital Kliniczny. Senat wszystkie uchwały przyjął jednomyślnie.

Sylwia Zadworna



Rektor odznaczony przez rząd Japonii

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM otrzymał jedno z najważniejszych japońskich wyróżnień - Order Wschodzącego Słońca, Złota i Srebrna Gwiazda.

Ceremonia wręczenia odznaczenia senatorowi Ryszardowi Góreckiemu, przewodniczącemu Polsko-Japońskiej Grupy Parlamentarnej Senatu, rektorowi Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego odbyła się 11 września w rezydencji ambasadora Japonii w Polsce.

W uzasadnieniu decyzji m. in. można przeczytać, że senator Ryszard Górecki jest centralną postacią ożywionych kontaktów z Japońsko-Polską Grupą Parlamentarną Izby Radców (wyższej izby parlamentu japońskiego). Ponadto posiada duże zasługi dla rozwoju wymiany naukowej między Japonią i Polską. Aktywnie angażował się także w promocję rozwoju relacji gospodarczych między Japonią i Polską. Jako rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego senator Górecki zainicjował współpracę z Graduate School of Agriculture and Life Sciences Uniwersytetu Tokijskiego.

– To wielkie wyróżnienie, ale i zobowiązanie – mówi rektor. – Dług wdzięczności, który zaciągnąłem wobec Japonii postaram się spłacić rzetelną pracą na rzecz zbliżenia naszych narodów w każdej dziedzinie społecznej i gospodarczej. Powinniśmy się skupić na współpracy z Japonią w zakresie badań naukowych i innowacyjności oraz rozwoju turystyki – dodaje.

Jako młody naukowiec prof. Ryszard Górecki odbył dwukrotnie staż w Japonii – w latach 1988/89 na Tohoku University, Sendai oraz w 1990 r. w Tokyo University of Agriculture and Technology.

Order Wschodzącego Słońca jest trzecim najważniejszym orderem japońskim. Został ustanowiony w 1875 r. przez cesarza Mutsuhito (Meiji). Początkowo był nadawany za specjalne zasługi wojskowe. Po II wojnie światowej rola orderu zmieniła się i odtąd jest nadawany osobom cywilnym za specjalne zasługi dla Japonii. Orderem tym zostało do tej pory odznaczonych 17 Polaków. Należą do nich m.in. Henryka Bochniarz - ekonomistka, była minister przemysłu; Michał Kleiber – prezes PAN; Józef Piłsudski, Edward Śmigły Rydz i Andrzej Wajda.

syla, fot. Mateusz Przyborowski

Podsumowanie rekrutacji na UWM

Lekarski, weterynaria i logopedia - na tych kierunkach najbardziej chcą studiować młodzi ludzie. Wyniki rekrutacji na rok akademicki 2014/15 przedstawił podczas wrześniowego posiedzenia Senatu prof. Janusz Piechocki, prorektor ds. studenckich.

W tym roku pierwszy rok studiów na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim rozpocznie 7180 studentów na studiach stacjonarnych i 2030 na niestacjonarnych.

Najwięcej studentów na studia stacjonarne przyjęły: Wydział Nauk Społecznych - 1016, Wydział Prawa i Administracji – 940, Wydział Nauk Ekonomicznych – 913 oraz Wydział Humanistyczny – 846.

W letnim naborze największą popularnością cieszył się kierunek lekarski. O jedno miejsce starało się 17 kandydatów. Popularnością cieszyła się również weterynaria – 5 osób na 1 miejsce i logopedia – 4. Po ok. 3 kandydatów było na bezpieczeństwie wewnętrznym, filologii angielskiej, dietetyce oraz geodezji i kartografii. Ponad 2

osoby na jedno miejsce przypadły na gospodarce przestrzennej, budownictwie, filologii angielskiej sp. nauczycielska.

W naborze wrześniowym najwięcej osób przyjęto na bezpieczeństwo narodowe – 153 osoby. Dużą popularnością cieszyły się również turystyka i rekreacja, zarządzanie, informatyka oraz pedagogika specjalna.

Najwięcej nowoprzyjętych studentów pochodzi z województwa warmińsko-mazurskiego – 48% i aż 19% z mazowieckiego. Chcą u nas studiować młodzi ludzie ze wszystkich regionów Polski, nawet takich województw jak: świętokrzyskie, dolnośląskie, lubuskie czy opolskie.

Jeśli chodzi o miasta to najwięcej studentów mieszka w Olsztynie. Studenckie grono zasilili również m.in. mieszkańcy Warszawy, Ostródy, Szczytna, Ostrołęki.

Dobre wyniki rekrutacji mimo pogłębiającego się niżu demograficznego to zasługa ciekawej i bogatej oferty edukacyjnej UWM oraz pracy Biura ds. studenckich. Pracownicy biura w minionym roku akademickim odwiedzili wiele targów edukacyjnych oraz szkół, gdzie prezentowali ofertę kształcenia i zachęcali do studiowania w Olsztynie.

syla

Prof. Piechocki honorowym wiceprezydentem CIGR

Prof. Janusz Piechocki, prorektor ds. studenckich UWM oraz kierownik Katedry Elektrotechniki Energetyki Elektroniki i Automatyki Wydziału Nauk Technicznych został honorowym wiceprezydentem CIGR, międzynarodowej organizacji zajmującej się biosystemami i inżynierią rolniczą.

CIGR (International Commission of Agricultural and Biosystems Engineering) zrzesza ponad 40 tys. członków z 76 krajów. Tytuł honorowego prezidenta przyznano dotychczas 2 osobom, a wiceprezidenta 5 osobom. Prof. Janusz Piechocki jest jedynym Polakiem w tym gronie.

– Oprócz tytułu honorowego wiceprezidenta CIGR otrzymałem także tytuł honorowego przewodniczącego Sekcji IV CIGR zajmującej się energetyką w rolnictwie, którą kierowałem od 2010 r. Byłem jedynym Polakiem w kierownictwie tej sekcji. Organizowaliśmy konferencje międzynarodowe, wspieraliśmy także konferencje w różnych krajach poświęcone energetyce – mówi prof. Piechocki.

Sekcja IV zajmuje się różnymi formami energii, konwencjonalnej i niekonwencjonalnej, wykorzystywanej w rolnictwie i w przemyśle spożywczym.



Członkostwo prof. Piechockiego w CIGR datuje się od 2000 r., kiedy został wybrany członkiem zarządu IV Sekcji tej organizacji na kongresie w Tsukubie w Japonii. W 2006 r. otrzymał stanowisko wiceprzewodniczącego Sekcji IV, a w roku 2010 na kongresie w Kanadzie – przewodniczącego.

mah

Ramowa organizacja roku akademickiego 2014/2015

Semestr	Data	
Uczelniana inauguracja roku akademickiego	1.10.2014 r.	
semestr zimowy	zajęcia dydaktyczne	2.10.2014 r. - 22.12.2014 r. /*
	wakacje zimowe	23.12.2014 r. - 6.01.2015 r.
	zajęcia dydaktyczne	7.01.2015 r. - 2.02.2015 r. /**
	sesja egzaminacyjna zimowa	3.02.2015 r. - 15.02.2015 r.
	sesja egzaminacyjna zimowa-poprawkowa	16.02.2015 r. - 20.02.2015 r.
semestr letni	zajęcia dydaktyczne	21.02.2015 r. - 2.04.2015 r.
	wakacje wiosenne	3.04.2015 r. - 7.04.2015 r.
	zajęcia dydaktyczne	8.04.2015 r. - 14.06.2015 r. /***
	sesja egzaminacyjna letnia	15.06.2015 r. - 28.06.2015 r.
	wakacje, praktyki wakacyjne	29.06.2015 r. - 13.09.2015 r.
	sesja egzaminacyjna jesienna-poprawkowa	31.08.2015 r. - 13.09.2015 r.

/* - 31.10.2014 r. (piątek) – dzień rektorski

** - 29.01.2015 r. (czwartek) – zajęcia z wtorku; 2.02.2015 r. (poniedziałek) – zajęcia z wtorku

w tym /*** - 10.06.2015 r. (środa) – zajęcia z piątku



Parlamentarzyści krajów nadbałtyckich w Kortowie

Ponad 200 reprezentantów parlamentów krajów basenu Morza Bałtyckiego obradowało w Kortowie (25-26.08.).

Na naszym Uniwersytecie obradowała XXIII Konferencja Parlamentarna Morza Bałtyckiego. Tematem przewodnim było hasło *Morze Bałtyckie – W poszukiwaniu harmonii*. Przedstawiciele parlamentów 11 krajów nadbałtyckich, ministrowie, eksperci przyjechali do Kortowa na zaproszenie rektora prof. Ryszarda Góreckiego, pełniącego funkcję przewodniczącego KPMB. Cztery sesje dwudniowych obrad poświęcone były współpracy w regionie Bałtyku, spuściznie ekologicznej i kulturalnej oraz działaniom mającym na celu tworzenie harmonijnej i zrównoważonej przyszłości krajów nadbałtyckich.

– Jesteśmy zadowoleni, mogąc być gospodarzami konferencji, będącej okazją do debaty nad harmonijnym rozwojem naszego regionu. Naszą misją jest promowanie zrównoważonego rozwoju, zwiększanie świadomości społecznej, a także podkreślanie znaczenia naszego regionu w Unii Europejskiej – mówił między innymi rektor prof. Ryszard Górecki, otwierając obrady.

Jak zaznaczył prof. Górecki, jednym z tematów przewodnich obrad było zagadnienie dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego jako czynnika harmonijnego rozwoju. – Ten temat dobrze nawiązuje do kierunku studiów dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze, który nasza uczelnia uruchomi od przyszłego roku akademickiego – dodał rektor.

Ze strony polskiej oprócz prof. Góreckiego w konferencji uczestniczyli między innymi marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz oraz Jacek Protas, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. Obaj podkreślali szerokie spectrum tematów poruszanych podczas obrad, a także znaczenie integracji państw nadbałtyckich jako siły napędowej ich rozwoju.

– Tytuł konferencji wskazuje, w jakim kierunku chcemy podążać. Koncentrujemy się na nowoczesności, podnosimy konieczność poszanowania przyrody. To nasza wizytówka – mówił Jacek Protas, podkreślając, że Warmia i Mazury stawiają na tzw. inteligentne specjalizacje (przemysł drzewny i meblarstwo), produkcję żywności wysokiej jakości oraz rozwój branży turystycznej. Zapleczem naukowym w realizacji tych zadań jest Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

Na obradach parlamentarzystów cieniem kładł się konflikt rosyjsko-ukraiński.

– Debata nad aktualnymi problemami politycznymi w obliczu kryzysu na Ukrainie to nasza powinność. To temat trudny i kontrowersyjny. Przyjęliśmy rezolucję, aby wszystkie kraje tworzyły klimat pomocny w rozwiązaniu tego konfliktu. Niestety, rezolucja nie jest doskonała.

Przykro mi, że nie wszystkie wnioski udało się w niej zapisać – informował prof. Górecki.

W rezolucji znalazły się również zapisy o wzmocnieniu roli dziedzictwa kulturowego jako czynnika promującego zrównoważony rozwój społeczeństwa, gospodarki i środowiska naturalnego oraz o wzmocnieniu współpracy w regionie Morza Bałtyckiego w zakresie opieki społecznej i ochrony zdrowia.

Goszczenie parlamentarzystów krajów nadbałtyckich na UWM miało także dla naszej uczelni walor promocyjny.

– Parlamentarzyści i ministrowie, wszyscy goście byli zaskoczeni pięknym położeniem naszego kampusu. Warto pokazywać nasz Uniwersytet. Ale musimy mieć więcej ofert kształcenia w języku angielskim. Jeśli tego nie będzie, nie będzie studentów z zagranicy – podkreślał rektor prof. Górecki.

XXIII Konferencja Parlamentarna Morza Bałtyckiego kończyła kadencję prof. Góreckiego jako przewodniczącego KPMB. Od tego roku w fotelu przewodniczącego zasiądzie Sylwia Bretschneider z Niemiec, dotychczasowa wiceprzewodnicząca. W przyszłym roku miejscem obrad KPMB będzie Rostock-Warnemuende (Niemcy).

mah

Konferencja Parlamentarna Morza Bałtyckiego (KPMB) Baltic Sea Parliamentary Conference (BSPC) została powołana w 1991 r. w Helsinkach. Misją KPMB jest podnoszenie świadomości i budowanie opinii w zakresie bieżących zagadnień politycznych oraz spraw istotnych dla regionu Morza Bałtyckiego, promowanie i pobudzanie różnych inicjatyw i wysiłków w zakresie wspierania zrównoważonego rozwoju ekologicznego, społecznego i ekonomicznego regionu Morza Bałtyckiego. KPMB może rozpatrywać wszystkie sprawy szczególnie interesujące i mające znaczenie dla regionu Morza Bałtyckiego oraz może, w razie potrzeby, wydawać opinie na temat tych zagadnień.

W skład KPMB wchodzi członkowie 11 parlamentów krajowych: Danii, Finlandii, Niemiec, Norwegii, Polski, Rosji, Szwecji, Estonii, Islandii, Łotwy, Litwy; 11 parlamentów regionalnych: Bremy, Wysp Owczych, Grenlandii, Hamburga, obwodu kaliningradzkiego, Karelii, obwodu leningradzkiego, Meklemburgii – Pomorza Przedniego, Petersburga, Szlezwika-Holsztyna, Wysp Alandzkich; 4 zgromadzeń parlamentarnych: Zgromadzenia Bałtyckiego, Rady Nordyckiej, Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Zgromadzenia Parlamentarnego Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i Parlamentu Europejskiego.

Medycyna czwarta

Znamy wyniki lekarzy zdających po raz pierwszy Lekarski Egzamin Końcowy. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski zajął 4. miejsce wśród 12 uczelni medycznych w Polsce. To ogromny sukces zważywszy na to, że Wydział Nauk Medycznych UWM istnieje zaledwie od 7 lat.

Pierwsze trzy miejsca zajęły: Warszawski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu oraz Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Za UWM uplasowały się uczelnie medyczne z Gdańska, Wrocławia, Białogostoku, Katowic, Łodzi, Lublina i Bydgoszczy.

– To ogromny sukces nie tylko Wydziału Nauk Medycznych, ale i całego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Sukces, na który składa się olbrzymia praca dydaktyczna. Nasi absolwenci przystąpili do egzaminu po raz pierwszy – mówi prof. Jerzy Gielecki, prodziekan ds. kształcenia.

– Młodzi lekarze, jestem dumny z Waszego sukcesu – powiedział rektor Ryszard Górecki na wieść o wynikach egzaminu. Z takim rezultatem większość absolwentów nie będzie mieć jakichkolwiek ograniczeń w wyborze specjalizacji lekarskiej - dodał. Rektor pogratulował także kolegium dziekańskiemu Wydziału Nauk Medycznych.



Prawie 96% studentów z Olsztyna pomyślnie zdało egzamin. Stawia to UWM na 2. miejscu pod względem zdawalności, zaraz za Gdańskim Uniwersytetem Medycznym.

Centrum Egzaminów Medycznych w Łodzi podaje, że do egzaminu przystąpiło w całym kraju 6053 osoby, uzyskując średnio 137,2 pkt. Maksymalny wynik wyniósł 184, a minimalny 13 punktów. Czterystu czterdziestu ośmiu zdających uzyskało wynik poniżej 56%. Maksymalna liczba możliwych do zdobycia punktów wyniosła 194. 6 zadań zostało unieważnionych przez zespół rozpatrujący zastrzeżenia.

syla

Uruchom serce bliźniemu

Jest szansa że w naszym regionie ruszy pierwszy w Polsce projekt edukacyjny upowszechniający udzielanie pierwszej pomocy.

Problemom upowszechniania udzielania pierwszej pomocy osobom, u których wystąpiło nagle zatrzymanie krążenia poświęcone było spotkanie w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie (10.09.). Dr n. med. Rakesh Jalali z Katedry Medycyny Ratunkowej Wydziału Nauk Medycznych UWM, inicjator kampanii edukacyjnej *Uruchom serce bliźniemu*, spotkał się z dyrektorami i nauczycielami szkół gimnazjalnych z regionu. W spotkaniu uczestniczyli także rektor UWM prof. Ryszard Górecki, prof. Jerzy Przyborowski prorektor ds. kształcenia, Marian Podziewski, wojewoda warmińsko-mazurski oraz Grażyna Przasnyska, warmińsko-mazurski kurator oświaty.

Dr Jalali przedstawił założenia projektu edukacyjnego *Uruchom serce bliźniemu*, adresowanego do uczniów i nauczycieli gimnazjów. Projekt zakłada przeszkolenie uczniów gimnazjów oraz nauczycieli z zakresu udzielania pierwszej pomocy osobom, u których nagle zatrzymała się akcja serca. Szkolici będą wykładowcy z Katedry Medycyny Ratunkowej Wydziału Nauk Medycznych UWM oraz studenci z Koła Naukowego Medycyny Ratunkowej. Zakończeniem projektu ma być konkurs pomiędzy szkołami, wyłaniający najlepszego ucznia i najlepszego nauczyciela.

Projekt objął patronatem rektor prof. Ryszard Górecki. – Dziękuję za tę inicjatywę. Pierwsza pomoc to nasze społeczne zadanie.

Pomoże każdy człowiek, kiedy zostanie przeszkolony. Nawet w naszych rodzinach może znaleźć się osoba potrzebująca pomocy – np. dziadkowie. Z tego pomysłu powinny skorzystać także inne miasta, to wzór – mówił rektor, zwracając uwagę na możliwość uzyskania dofinansowania akcji z pieniędzy unijnych. – Można byłoby za uzyskane w ten sposób fundusze zakupić odpowiednie fantomy do ćwiczeń i defibrylatory – dodał prof. Górecki.

Projekt zainteresował dyrektorów szkół i nauczycieli. Postulowali jednak, aby w pierwszej kolejności do kampanii edukacyjnej wytypować szkoły z małych miasteczek i wsi, gdzie bardzo często dostęp do lekarza jest utrudniony.

W Polsce ok. 80 tys. osób rocznie doznaje nagłego zatrzymania akcji serca. Według dr. Jalali podjęcie natychmiastowej resuscytacji (czyli uciskania klatki piersiowej – przyp. red.) podwaja szanse na przeżycie. Według danych przytoczonych przez dr. Jalali w Polsce ok. 30% osób podejmuje pierwszą pomoc; plasuje nas to blisko środka europejskiej stawki. Liderami są Holendrzy – 60%. Wyprzedzają nas także Duńczycy – 35% osób podejmuje zabiegi resuscytacyjne. Duńczycy wdrożyli 10-letni plan obowiązkowego nauczania pierwszej pomocy w szkołach oraz m.in. na kursach prawa jazdy. Efektem jest wzrost wykonywania resuscytacji.

Z modelu duńskiego chce skorzystać dr. Jalali. – Jeśli udało się Duńczykom, może udać się także nam. Dlaczego projekt kieruję do dzieci? Łatwiej chłoną wiedzę – argumentuje dr. Jalali.

Projekt edukacyjny *Uruchom serce bliźniemu* uzyskał również aprobatę kurator Grażyny Przasnyskiej oraz wojewody Mariana Podziewskiego.

mah



Olsztyn z sercem do... sera

Polski przemysł mleczarski produkuje ok. 100 rodzajów serów. Ile z nich firmy mleczarskie prezentowały podczas olsztyńskiego festiwalu serów - nikt nie liczył, ale wiadomo już, który ser to polski król serów, a który hit.

W dniach 23-24 września w Olsztynie odbył się II Ogólnopolski Festiwal Serów i Twarogów. Zorganizowała go Katedra Mleczarstwa i Zarządzania Jakością Wydziału Nauki o Żywności oraz Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich. W festiwalu wzięło udział 21 wystawców, w tym 15 producentów oraz 6 firm pracujących na rzecz serowarstwa i przemysłu mlecznego.

– Nie liczyliśmy ile rodzajów serów i twarogów jest na stoiskach, ale reprezentowani są wszyscy najwięksi polscy producenci, którzy przywieźli naprawdę bardzo wiele swoich wyrobów – informuje prof. Bogusław Staniewski, dziekan Wydziału Nauki o Żywności, organizator festiwalu.

Według szacunków organizatorów w dwudniowym festiwalu uczestniczyło ok. 5 tys. osób. To wielki sukces, gdyż olsztyńskie media nie zauważają tej sympatycznej imprezy, nie znajdując związku serów i twarogów z Olsztynem. Publiczność za to doceniła starania organizatorów. A ci nie żalowali serów. Każdy gość do woli mógł próbować serów i twarogów. Było też stoisko oferujące bezpłatne dania z serów. Ustawiła się do niego długa kolejka.

Organizatorzy pomyśleli też o stoisku eksperta, który odpowiadał na pytania dotyczące np. wyboru sera, rodzajów i różnic między gatunkami serów, prawidłowości znakowania serów, roli żywieniowej produktów mleczarskich, itd. W roli eksperta wystąpił prof. Arnold Reps, autor kilku receptur serowych.

Była uliczka seromaniaków, czyli animacje dla dzieci w formie różnorodnych „mleczarskich” zabaw, konkursów oraz gier (z nagrodami) prowadzone przez studentów Wydziału Nauki o Żywności UWM. Dzieci mogły uczestniczyć w mini pokazie laboratoryjnym, w którym badały mleko, poznawały metody produkcji sera i masła, zapoznawały się ze sprzętem i stosowanymi dodatkami technologicznymi. Studenci, członkowie Naukowego Koła Technologów Mleczarstwa WNoŻ zorganizowali także degustację pod hasłem: ser w kuchni i gastronomii.

Odbyła się wystawa fotograficzna oraz pokazy filmowe poświęcone tajnikom przemysłowej produkcji serów dojrzewających i twarogów najwyższej jakości.

Momentem kulminacyjnym festiwalu było ogłoszenie wyników plebiscytu konsumenckiego i konkursu na najlepszy ser i twaróg.

Komisja konkursowa złożona z ekspertów tytuł Hit Serowy przyznała serowi Mini Mozzarella Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Grodzisku Mazowieckim, zaś tytuł Hit Twarogowy – zestawowi twarogów Garwolińskich Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Natomiast Serowych Królów publiczność wybrała aż 14! Każdego dla innej kategorii serów. Tytuł Twarogowego Króla zdobyło 6 twarogów, każdy również w innej kategorii. Który ser i twaróg w Polsce jest zatem najlepszy?

– Ten, który ci smakuje najbardziej – wyjaśnia prof. Reps.

Swoją nagrodę na festiwalu przyznał także rektor UWM. Otrzymała ją firma OBRAM z Olsztyna za nowatorskie i kompleksowe opracowanie linii technologicznych do produkcji serów i twarogów. Puchar dziekana Wydziału Nauki o Żywności UWM zdobyła grupa POLMLEK za innowacyjność produktów mleczarskich.

Jak doszło do organizacji tego jedynego, polskiego serowego festiwalu w Olsztynie i dlaczego właśnie w tym mieście?

– Kilka lat temu byłem na największym festiwalu serów w Europie, w miasteczku Bra. Całe miasto wypełniały stoiska i było to naprawdę wielkie święto, na które przyjechało mnóstwo ludzi z wielu krajów świata. Bardzo mi się to podobało i zapragnąłem zorganizować festiwal serów w Polsce. Wybór miejsca był dla mnie oczywisty – tylko Olsztyn – mówi Waldemar Broś, prezes Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich.

Dlaczego właśnie Olsztyn?

– Bo tu jest uczelnia z prawie 70-letnią katedrą mleczarstwa i znakomici profesorowie mający duże osiągnięcia naukowe, bo tu są silne firmy pracujące na rzecz mleczarstwa oraz warunki techniczne do urządzenia festiwalu. A poza tym, ten region jest ważnym producentem mleka – wylicza prezes Broś.

Następny festiwal serowy w Olsztynie – za rok.

lek

Polski przemysł mleczarski produkuje rocznie ponad 800 tys. ton serów w tym ponad 300 tys. twardego (żółtych), reszta to twarogi. Pod wzgl. produkcji serów twardego Polska zajmuje 6. miejsce w świecie po: USA, Niemczech, Francji, Holandii, Włoszech. W twarogach zajmuje 1 m. w świecie. Statystyczny Polak zjada rocznie 4,5 kg sera; Francuz, Włoch, Holender, Duńczyk – 25-30 kg. 80% serów produkowanych w Polsce to sery typu holenderskiego (gouda, edamski, lazur, camembert) reszta to głównie sery typu szwajcarskiego (ementaler, bardziej słodkie, z dużymi dziurami). W istocie handel proponuje zaledwie 4-5 typów serów przygotowywanych według tych samych receptur. Różnica w smaku jest wynikiem innego mleka w różnych regionach i...nazwy handlowej.

Projekt z UWM na mapie badawczej

Projekt naukowy realizowany przez UWM znalazł się na tzw. Polskiej Mapie Drogowej Infrastruktury Badawczej.

Projekt pn. Centrum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia realizowany przez wydziały UWM znalazł się na tzw. Polskiej Mapie Drogowej Infrastruktury Badawczej. Centrum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia to konsorcjum o strukturze ogólnokrajowej.

– My jesteśmy partnerem wiodącym. Tworzą je z nami ośrodki PAN, instytuty resortowe oraz wiodące wydziały z zakresu nauk o życiu polskich uczelni. Prace przygotowawcze trwały ok. roku. Prowadził je powołany przez rektora UWM prof. Ryszarda Góreckiego zespół pod kierunkiem prof. Bogusława Staniewskiego, dziekana Wydziału Nauki o Żywności. Prace zespołu koordynował także prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki – informuje prof. Małgorzata Darewicz, prodziekan ds. nauki, współpracy i studiów doktoranckich WNoŻ.

Głównymi celami badawczymi konsorcjum będzie uzyskanie rozwiązań pozwalających na zastosowanie wyników interdyscyplinarnych badań w inteligentnych specjalizacjach strategicznych sektorów gospodarki obejmujących: produkcję roślinną i zwierzęcą, przemysł spożywczy, profilaktykę i leczenie chorób cywilizacyjnych.

– Przewidujemy utworzenie na wydziale Centrum Innowacyjnych Techniki Inżynierii Chemicznej – dodaje prof. Darewicz.

Projekt Centrum jest na razie w fazie koncepcji. Został wpisany w wyniku tegorocznej aktualizacji razem z 19 innymi koncepcjami. Zaktualizowana mapa zawiera 53 propozycje. 30 z nich to przedsięwzięcia krajowe, 23 - międzynarodowe. 13 spośród przedsięwzięć obecnych na mapie znajduje się w fazie realizacji. Złożone



propozycje były oceniane przez dwóch recenzentów krajowych i dwóch zagranicznych oraz opiniowane przez zespół doradczy ds. Polskiej Mapy Drogowej. Łącznie w procesie oceny wzięto udział około dwustu recenzentów krajowych i zagranicznych z różnych dziedzin nauki oraz sfery zarządzania infrastrukturą badawczą.

Ministerstwo zaznacza, że umieszczenie Centrum na mapie nie oznacza jego finansowania. Środki na budowę czy przyszłe funkcjonowanie projektów z Polskiej Mapy Drogowej Infrastruktury Badawczej można uzyskać tylko zgodnie ze zwykłymi procedurami. Umieszczenie na mapie zwiększy jednak szanse uzyskania finansowania z budżetu krajowego oraz będzie warunkiem niezbędnym dla uzyskania finansowania ze środków UE.

mah

Polska Mapa Drogową Infrastruktury Badawczej to lista przedsięwzięć o szczególnym znaczeniu dla rozwoju polskiej nauki i wzrostu jej konkurencyjności. Na początku sierpnia 2014 roku resort ogłosił nową wersję zestawienia. MNiSW przewiduje, że kolejna aktualizacja PMDIB zostanie ogłoszona na przełomie lat 2016/2017.

Nauka może pracować z biznesem

- To ważne wydarzenie, jedno z pierwszych w tym wymiarze na Warmii i Mazurach - ocenił rektor UWM, prof. Ryszard Górecki podpisanie listu intencyjnego między Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, a firmą Wipasz.

W czwartek, 11 września, rektor, prof. Ryszard Górecki i Józef Wiśniewski podpisali w Kortowie list intencyjny o współpracy i rozwoju infrastruktury naukowej na rzecz polskiego rynku rolnego. Efektem tych działań ma być powstanie Instytutu Badań i Innowacji w Krośnie koło Pastęka.

– Taka współpraca uczelni i firmy z branży rolnej wpisuje się merytorycznie w strategię województwa w obszarze produkcji wysokiej jakości surowców zwierzęcych oraz pasz – podkreślał rektor. – Dzięki temu porozumieniu prawdopodobnie znaleźliśmy partnera, który będzie razem z nami składał wniosek o wsparcie finansowe w obszarze innowacji w nowych programach unijnych na lata 2014-2020.

– W najbliższym czasie powołamy zespół doradczy, który przygotuje program merytoryczno-organizacyjny. Musimy określić program badawczy, w który będą zaangażowani nasi naukowcy oraz który wyznaczy kierunki współpracy – dodał rektor. – Uniwersytet jest na to przygotowany.

W kwestii wyboru wydziałów, których naukowcy będą pracowali na rzecz Instytutu Nauki i Innowacji, firma Wipasz zdaje się na decyzje władz uczelni. – Podpisanie listu intencyjnego jest dla nas potwierdzeniem, że budowa instytutu w naszym zakładzie w Krośnie to dobry kierunek rozwoju – mówi Szymon Kuprian, dyrektor finansowy Grupy Wipasz SA. – To dla nas motywacja i zobowiązanie do dalszego działania. Mamy duże doświadczenie i kompetencje na rynku żywienia zwierząt. Jesteśmy największym polskim producentem pasz. W tym roku obchodziliśmy 20-lecie istnienia firmy. Wierzę, że posiadamy wiedzę i doświadczenie, które pozwolą na skuteczną współpracę między naszą firmą, a uczelnią.

Obie strony zadeklarowały w liście prowadzenie badań nad jakością, bezpieczeństwem hodowli i żywienia zwierząt, prowadzenie zajęć terenowych dla studentów oraz praktyczne wykorzystanie rozwiązań, które powstaną w Instytucie Badań i Innowacji.

opr. red

Pieniądze dla młodych naukowców

Dwudziestu jeden najlepszych stypendystów unijnego projektu Regionalna Inwestycja w Młodych Naukowców Warmii i Mazur odebrało wyróżnienia „Partner CliTT UWM”. Teraz czeka ich spotkanie z „aniołami biznesu”.



Projekt ten, wspierający młodych naukowców z Warmii i Mazur, był realizowany po raz czwarty. Jego 3 pierwsze edycje nosiły nazwę DrInNO. Dwie prowadzi Urząd Marszałkowski. Później Unia Europejska zmieniła zasady i realizację projektu przekazała instytucjom badawczym prowadzącym studia doktoranckie. Trzecią edycję realizował więc Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie. Natomiast 4. edycję, pod hasłem „Regionalna Inwestycja w Młodych Naukowców Warmii i Mazur”, wspólnie PAN i Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii UWM.

– Aplikacje złożyło 170 osób. W planach mieliśmy przyznanie 50 stypendiów, ale dzięki zaangażowaniu wielu osób liczba najlepszych doktorantów z województwa została zwiększona do 92 – mówi Jerzy Siwkiewicz – dyrektor Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii UWM.

Doktoranci biorący udział w projekcie „Regionalna Inwestycja w Młodych Naukowców Warmii i Mazur” przygotowują prace doktorskie z takich branż, jak: biologia medyczna, budownictwo i geodezja, innowacyjne procesy i rozwiązania technologiczne, nowoczesne metody w agrotechnologii, ochrona i kształtowanie środowiska, produktów żywnościowych, zdrowie i produktywność zwierząt hodowlanych.

Stypendia wspierające ich badania wynosiły nawet 3 tys. zł miesięcznie przez rok. W ciągu czterech edycji projektu wsparciem finansowym objętych zostało 300 naukowców. Autorzy 21 najlepszych projektów 18 września podczas spotkania w Starej Kuchni podsumowującego projekt odebrali nagrody.

– Nagrodzone prace były wielowątkowe. Oscylowały wokół zagadnień związanych z produkcją żywności czy też przeniesienia wyników badań do produkcji żywności i szeroko pojętej ochrony środowiska. Jaki jest potencjał komercyjny tych pracy przekonamy się w październiku, kiedy to zostaną przedstawione przedsiębiorcom, którzy będą rozważać ich wykorzystanie komercyjne – wyjaśnia prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. nauki.

Do spotkania z tzw. „aniołami biznesu” eksperci wytypowali prace 15 doktorantów. Odbędzie się ono 16.10. Doktoranci zaprezentują im swoje pomysły, a biznesmeni zadecydują, czy kupują pomysły i wdrażają go do gospodarki.

Wśród nagrodzonych większość stanowili doktoranci z UWM. Tomasz Józwiak jest doktorantem na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Prowadzi badania nad wykorzystaniem nowych, bardzo wydajnych sorbentów z chityny do oczyszczania ścieków przemysłowych, np. z farbami.

– Opracowałem sorbent, bardziej wydajny i tańszy niż węgiel aktywny. Mam nadzieję, że w ciągu najbliższych 2 lat wejdzie na rynek i stanie się alternatywą dla węgla aktywnego – snuje przypuszczenia doktorant.

Kamila Żelazna jest doktorantką na tym samym wydziale. Pracuje nad produkcją bioetanolu z wierzby energetycznej.

– To tani i powszechnie występujący surowiec niekonkurujący obszarowo z żywnością i z drewnem dla branży meblarskiej. Pracuję nad bioetanolem, który będzie wykorzystany jako komponent paliwa II generacji w transporcie samochodowym – wyjaśnia.

Jerzy Siwkiewicz, dyrektor CliTT zapewnia, że Centrum będzie kontynuować współpracę z firmami ze strategicznych branż województwa.

– Podejmiemy także działania, aby stypendia dla naukowców były wyższe. Warszawa przeznaczona bowiem na ten cel dwa razy więcej pieniędzy – dodaje.

Druga część spotkania odbywała się w czterech podgrupach, które dotyczyły: żywności, meblarstwa, turystyki oraz teleinformatyki. Uczestniczyli w nich m.in. przedsiębiorcy. Rozmawiali o nowych trendach.

lek

Nowe władze stowarzyszenia

Prof. dr hab. inż. Ryszard Żywica, kierownik Katedry Towaroznawstwa Przemysłowego, Podstaw Techniki oraz Gospodarki Energią WNoŻ Nauki o Żywności objął kierownictwo zarządem Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego „Energia i środowisko w mleczarstwie”.

Dotychczasowym kierownikiem był prof. dr hab. inż. Janusz Budny. Stowarzyszenie działa od roku 1991. Co roku organizuje, wraz z Wydziałem Nauki o Żywności UWM, konferencje naukowo-techniczne integrujące ludzi nauki z praktyką przemysłową.

Funkcję członków zarządu pełnią – dr inż. Andrzej Iwaniak i dr inż. Jan Kaczorek. Przewodniczącym rady programowej został prof. dr hab. inż. Janusz Budny, Komisji Rewizyjnej przewodniczy prof. dr hab. Janusz Piechocki, a Sądu Koleżeńskiego dr inż. Tadeusz Płodzień.

kb

Ekspertyzy przyrodnicze - nowa specjalność

Wydział Biologii i Biotechnologii uruchamia na kierunku biologia nową specjalność - ekspertyzy przyrodnicze.

Jego władze chcą kształcić kadre m.in. dla instytucji zajmujących się ochroną przyrody i środowiska oraz doradztwem rolnośrodowiskowym i realizacją programów unijnych, dotyczących infrastruktury i środowiska.

Nowa specjalność ruszy w październiku 2014 roku na studiach II stopnia na kierunku biologia. Absolwenci zdobędą wiedzę dotyczącą praktycznego przygotowywania ekspertyz przyrodniczych, zarządzania zasobami i przeciwdziałania zagrożeniom środowiska, monitoringu przyrodniczego oraz metod ochrony środowiska. Nauczą się prowadzenia badań terenowych oraz opracowywania i wdrażania programów ochrony środowiska i przyrody.

– Chcemy przekazać studentom wiedzę teoretyczną i praktyczną dotyczącą metod monitoringu środowiska, przeprowadzania walo-ryzacji przyrodniczych, a także ochrony przyrody i kształtowania postaw ekologicznych. Oprócz wiedzy specjalistycznej studenci zdobędą wiedzę administracyjno-prawną i będą przygotowani do założenia własnej firmy oferującej ekspertyzy przyrodnicze, prowadzenie monitoringu środowiska i zarządzanie zasobami przyrody – mówi dr hab. Anita Franczak, prof. UWM, prodziekan ds. studenckich na Wydziale Biologii i Biotechnologii UWM.

Przyszli specjaliści od ekspertyz przyrodniczych będą potrafili także ocenić wpływ planowanych inwestycji na środowisko.

– Chcemy wykształcić biologów środowiskowych z wiedzą z zakresu dendrologii, ekologii, geomorfologii, hydrologii i monitoringu środowiska – dodaje prodziekan Anita Franczak.



W planie studiów przewidziane są m.in. zaawansowane metody bioindykacji, czyli oceny stanu środowiska i poziomu jego zanieczyszczeń na podstawie badania reakcji organizmów żywych, zagadnienia prawne dotyczące ochrony środowiska i wykonywanie ekspertyz przyrodniczych z analizą danych.

– Utworzyliśmy tę specjalność, bo wiemy, że w Polsce brakuje takich ekspertów. Nasi studenci zdobędą wiedzę zgodną z nowym podejściem do biologii środowiskowej i ochrony środowiska, zapisanym w zaleceniach i dyrektywach unijnych – podkreśla dr hab. Anita Franczak.

Specjalność ekspertyzy przyrodnicze wpisuje się, zdaniem władz wydziału, w program rozwoju naszego regionu.

– Mamy nadzieję, że studenci kształceni u nas to przyszli eksperci, którzy będą potrzebni przy opracowywaniu i zatwierdzaniu inwestycji nie kolidujących z bezpieczeństwem środowiska, świadomości potrzeb i właściwych metod ochrony przyrody i krajobrazu – stwierdza prodziekan Franczak.

Małgorzata Hołubowska

Mały sport i wielkie pieniądze?

Wielki sport - to wielkie pieniądze, ale sport masowy - to finansowa mizéria. Jak zarobić na sport, aby zarabiać na sporcie? Zarządzanie finansami w sporcie to pierwsze w Polsce studia podyplomowe, które mogą tego nauczyć.

Zarządzanie finansami w sporcie to pierwsze w Polsce studia podyplomowe o tej specjalności. Uruchamia je w październiku 2014 r. Katedra Finansów i Bankowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych.

Dr Artur Wyszyński z Katedry Finansów i Bankowości, kierownik studium, zajmuje się m.in. badaniami sportowych finansów. Ostatnio badał pod tym kątem kluby piłkarskie zrzeszone w Warmińsko-Mazurskim Związku Piłki Nożnej w Olsztynie. Jest ich 183.

– Kluby z niższej ligi, ale nie tylko piłkarskie, funkcjonują głównie dzięki dotacjom od gmin, które są coraz mniejsze. Nie umieją sięgać po inne pieniądze, a tymczasem otwierają się możliwości uzyskania środków unijnych. W bieżącej perspektywie jest na to przeznaczonych kilka funduszy. Poza tym rola sponsoringu i moż-

liwość reklamy firmy jest przez przedsiębiorców z naszego regionu niedoceniana. Wydaje im się, że w zamian za przekazane klubom pieniądze nic nie otrzymują. A to błąd. Sport jest dobrym nośnikiem reklamy – twierdzi dr Wyszyński.

I właśnie przede wszystkim tego, jak zdobywać pieniądze i jak je racjonalnie pożytkować będą uczyć te studia.

– Zamierzamy położyć duży nacisk na aspekt praktyczny i oprócz specjalistów od marketingu, finansów i zarządzania zatrudnimy także praktyków, którzy na przykładach klubów pokażą, jak kierować klubami i organizacjami sportowymi – dodaje dr Wyszyński.

Studium potrwa 10 miesięcy i będzie się składać z 10 weekendowych zjazdów. Program nauczania przygotowali specjaliści z WNE. Wśród przedmiotów, które studenci będą poznawać są m.in.: zarządzanie klubem sportowym – wzory dobrych praktyk, źródła finansowania sportu w Polsce i na świecie, współpraca klubów sportowych z otoczeniem (samorząd, politycy, biznes), zarządzanie obiektami sportowymi, sponsoring sportu i marketing sportowy.

– Absolwent naszych studiów będzie profesjonalnie przygotowany do pracy w klubie lub organizacji sportowej. Jeśli zaś trafi do urzędu to będzie umiał zainspirować działaczy sportowych (teraz stojących w kolejce do gminnych funduszy na wspieranie sportu) do innych działań, które dadzą im pieniądze – kończy dr Wyszyński.

lek



UWM na zielonym festiwalu

Chociaż festiwal był zielony, to dzięki uczelni na plaży miejskiej zrobiło się niebiesko. Pracownicy Biura ds. studenckich UWM prezentowali ofertę kształcenia podczas pierwszego Olsztyn Green Festival.

Green Festival to impreza przygotowana przez miasto Olsztyn z okazji oficjalnego otwarcia nowych obiektów sportowo-rekreacyjnych na plaży miejskiej nad jeziorem Ukiel (6-7.09.). Główną ideą festiwalu było szerzenie wiedzy o ekologii i zdrowym stylu życia. Pogoda rozpieszczała i nie brakowało atrakcji. Można było m.in. dowiedzieć się jak twórczo wykorzystać odpadki oraz poznać warmińsko-mazurską faunę i florę.

Podczas *Green Festivalu* nie zabrakło również Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, który od 2 lat wciela w życie ideę *Green University*. *Green University* to autorska koncepcja rozwoju uczelni przygotowana przez prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM. Zakłada z jednej strony maksymalne wykorzystanie potencjału naukowego Uniwersytetu do jego rozwoju przy jednoczesnym zachowaniu wy-
mogów ochrony środowiska naturalnego.

– Program *Green Festival* nawiązuje do idei *Green University*, stąd nasza obecność tutaj. Chcemy prowadzić badania oraz kształcić studentów na kierunkach dotyczących energetyki odnawialnej, ochrony środowiska, turystyki oraz rekreacji – wyjaśnia rektor.

Uczelniane stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem. Pracownicy Biura ds. studenckich prezentowali na nim ofertę kształcenia, mówili o wrześniowej rekrutacji oraz rozdawali gadżety. Uczelnię promowali także członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”.

– Młodzi ludzie najczęściej pytali o kierunek lekarski oraz studia podyplomowe. Interesował ich również dodatkowy nabór – mówi Paweł Łojewski z Biura ds. studenckich.

Z Warszawy do Olsztyna na *Green Festival* przyjechał Łukasz Smardzewski, absolwent dziennikarstwa UWM.

– Mam wiele miłych wspomnień związanych z Olsztynem i uczelnią. Cieszę się, że zorganizowano tak dużą imprezę i że uczelnia również jest w nią zaangażowana. Piękne miasto i piękny Uniwersytet. Warto tu studiować – przekonuje Łukasz.

Organizatorem Olsztyn *Green Festival* był olsztyński Urząd Miasta. Wystąpili: Hey, Kajah, Artur Rojek, Ania Rusowicz, Kuba Badach, Łąki Łan, Riffertone, Kacezet i Kraków Street Band.

syla

Po nowe nawyki

Czterdziestu uczniów odwiedziło Katedrę Hodowli Owiec i Kóz na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt. To skutek współpracy UWM z Agencją Rynku Rolnego, która dofinansowuje przyjazd na uczelnię uczniów szkół rolniczych z naszego regionu.

Jedenastego września przyjechała młodzież z Zespołów Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Dobrocinie i Karolewie. Gospodarzem spotkania był prof. Stanisław Milewski, kierownik Katedry Hodowli Owiec i Kóz

– To bardzo dobra akcja, bo promuje walory prozdrowotne mleka i mięsa pozyskiwanego od owiec i kóz – mówi profesor Stanisław Milewski. – Warto kierować ją do młodego pokolenia, aby zmieniało swe nawyki żywieniowe.

– To bardzo pożyteczna wizyta – podkreśla Kamil Dzieliński, doradca zawodowy ze szkoły w Dobrocinie. – Młodzież w praktyce mogła zobaczyć, jak wygląda praca zootechnika oraz zapoznać się z zajęciami na uczelni. Rodzice naszych uczniów nie prowadzą hodowli kóz i owiec, więc młodzi ludzie mieli tu czasami pierwszy kontakt z żywym inwentarzem.

Spotkanie zakończyło się degustacją owczych serów i klopsików z jagnięciny. Kolejne wizyty uczniów ze szkół rolniczych w Ostródzie i w Smolajnach odbyły się 23 i 25 września

bb



„Wiadomości...” najlepsze

Artykuł Lecha Kryszalowicza, redaktora naczelnego „Wiadomości Uniwersyteckich” zwyciężył w ogólnopolskim konkursie na najciekawszy artykuł promujący naukę.

Konkurs został zorganizowany podczas XXII Ogólnopolskiej Konferencji Redaktorów Gazet Akademickich pod honorowym patronatem Konferencji Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry (Wrocław 26-29 sierpnia 2014 r.) Artykuł Lecha Kryszalowicza „Algorytm usadzi skarpy” opublikowany w „Wiadomościach Uniwersyteckich” (maj 2013 r.) zwyciężył w konkursie na najciekawszy artykuł promujący naukę. Natomiast redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” jako jedyna z biorących udział w konkursie otrzymała osobne wyróżnienie za sposób potraktowania problematyki naukowej, czyli: trafny wybór tematów i dobrą realizację (zwięzłe teksty, umiejętne podkreślanie nowości rozwiązań i osiągnięć badaczy z uczelni, łatwe do zapamiętania tezy, czyli duży walor popularyzatorski.)

Organizatorami konferencji były Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu oraz Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.

Przewodniczącym komisji konkursowej był Piotr Kieraciński, redaktor naczelny miesięcznika „Forum Akademickie”. Co spowodowało, że „Wiadomości...” zostały specjalnie wyróżnione?

– Niemal każda polska uczelnia czy to publiczna, czy prywatna ma swoje czasopismo. Niektóre z nich mają jeszcze swe portale internetowe, niektóre tylko portale. Przekaz internetowy ma tę zaletę, że jest bardzo szybki. Niestety traci na tym jakość informacji, która ogranicza się przeważnie do podania: kto był, co powiedział, ale nie pisze co z tego wynika – mówi red. Piotr Kieraciński. Na tle czasopism biorących udział w konkursie „Wiadomości Uniwersyteckie UWM” charakteryzują się zwięzłą formą i zrozumiałym językiem. Dobrze się je czyta, nie potyka się na niezrozumiałych stwierdzeniach lub słowach. To bardzo cenne, bo przecież artykułów nie pisze się dla ich bohaterów tylko dla laików i najważniejsze jest, aby wiedzieli o co w nich chodzi – wyjaśnia red. Kieraciński.

Czym wyróżnił się nagrodzony artykuł red. Lecha Kryszalowicza?

– Tym, że dotyczy nie jakiegoś ogólnego problemu badawczego, nad którym pracuje wielu uczonych, ale sygnalizujący skarp - zjawiska powszechnego w naszym kraju. Badania i sposób przeciwdziałania temu zjawisku prowadzi naukowiec z UWM, więc artykuł pokazuje pracę człowieka z tej uczelni i przyczynia się do jej promocji. Na dodatek tekst, chociaż dotyczy spraw skomplikowanych jest napisany jasno i zrozumiale i zapada w pamięci. To cenna umiejętność tak pisać – uzupełnia red. Kieraciński.

redakcja

Na zdj. od lewej: Lech Kryszalowicz, Sylwia Zadworna, Janusz Pająk, Małgorzata Hołubowska

Przymusowe wybory?

W tym roku nie tylko politycy i samorządowcy żyją wyborami. Analizują je także szczególnie, ale już bez emocji naukowcy.

Kierunki zmian w prawie wyborczym to tytuł konferencji naukowej zorganizowanej przez Katedrę Prawa Konstytucyjnego WPIA UWM.

Referaty oraz burzliwa dyskusja dotyczyły tylko problemów prawnych. Uczestnicy wskazali m.in., że w Konstytucji Polski trzeba uregulować zagadnienia związane z wyborami do PE oraz, że w porządku prawnym nadal istnieje wiele nieuregulowanych kwestii dotyczących głosowania osób niepełnosprawnych i ubezwłasnowolnionych. Prof. Dariusz Dudek dowiódł, że koniunkturalne zmiany prawa wyborczego tylko mu szkodzą. Wskazał też wadliwe rozwiązania prawne związane z immunitetem parlamentarnym.

Referat prof. Arkadiusza Żukowskiego (UWM) dotyczący m.in. obniżania się frekwencji wyborczych wywołał szczególnie ożywioną dyskusję o tym, czy należy obniżyć wiek uprawnionych do udziału w wyborach. Odważną tezę przedstawiła dr hab. Agnieszka Bień-Kacała (UMK). Wg niej trzeba konstytucyjnie uregulować pozycję PKW. Powinien to być organ władzy sądowniczej z uprawnieniami do wydawania rozporządzeń. Uczestnicy konferencji poruszyli jeszcze 3 bardzo poważne zagadnienia. Rozważali sens ustanowienia jednomandatowych okręgów wyborczych i jego skutki. Analizowali też stale obniżającą się frekwencję wyborczą, jej przyczyny i środki zaradcze. Dr Monika Giżyńska (UWM) wskazała, że celowe byłoby wprowadzenie przymusu wyborczego. Naukowcy pod lupę wzięli również system finansowania kampanii wyborczych i partii. Zwrócili uwagę na to, że poszczególne rodzaje komitetów wyborczych mają nierówny status finansowania kampanii i trzeba to zmienić.

Marcin Dąbrowski



Jubileusz kortowskich radiowców

Radio Kortowo - gdyby istniało w niezmięnionej formie, w tym roku obchodziłoby 60-lecie. Studencka rozgłośnia Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie działała w latach 1954-1999. Obecne Radio UWM FM to jej następca.

Na spotkaniu wykład o radiofonii studenckiej wygłosiła dr Urszula Doliwa z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM, zajmująca się badaniami studenckich rozgłośni radiowych.

Zamknięciem programu spotkania był popołudniowy specjalny jubileuszowy program na antenie Radia UWM FM, prowadzony przez byłych radiowców.

mah

Z okazji jubileuszu rozgłośni dawni radiowcy spotkali się w Kortowie 13.09. na I Zjeździe Radia Kortowo. Pomysłodawcą spotkania był Jarosław Kowalski, dyrektor TVP Olsztyn i były radiowiec (na zdj. pierwszy z lewej). Na uroczyste śniadanie do Rektoratu oraz spotkanie z władzami uczelni przybyło blisko 90 osób związanych z Radiem Kortowo.

– Radia Kortowo już nie ma, ale każdy z nas to radio w sercu nosi – mówił rozpoczynając spotkanie Jarosław Kowalski.

Z byłymi radiowcami spotkali się rektor prof. Ryszard Górecki, prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju oraz kanclerz dr inż. Aleksander Socha.

– Widzę, że jesteście związani z Kortowem, pomóżcie nam promować nasz kampus – zwrócił się z apelem do radiowców rektor.

W gronie osób związanych z Radiem Kortowo była Barbara Barczuk, obecnie związana z „Gazetą Olsztyńską”.

– Pracowałam w kortowskim radiu od 1973 do 1978 roku. Byłam szefem redakcji literackiej. To były złote lata kortowskiej rozgłośni. Emitowaliśmy nawet słuchowiska, radio bardzo się wtedy rozwijało. Spotykaliśmy się w tzw. klubie Ludwika, mieliśmy legitymacje klubowe. Mieszkaliśmy w akademiku, gdzie mieściło się radio i tu spędzaliśmy czas – wspominała.

(...) Za oficjalną datę powstania Radia Kortowo uważa się 1954 r. Wówczas to pojawiły się pierwsze cykliczne audycje: *Kronika kortowska* i *Błyskawica*. Powstało też pierwsze słuchowisko *Młoda gwardia*. Początkowo audycje nadawano nieregularnie, zazwyczaj dwa razy w tygodniu. Już na początku lat sześćdziesiątych Radio Kortowo emitowało codziennie trzygodzinny program i było dużym, liczącym się w Polsce ośrodkiem radia studenckiego. W latach siedemdziesiątych z radiem współpracowało sześćdziesiąt osób i to tutaj zorganizowano ogólnopolskie seminarium radiowców.

Najbardziej popularną audycją z tego okresu były *Trybuny radiowe* z telefonicznym udziałem słuchaczy. W 1973 r. powstawały cykle audycji *Kortowska oranżeria rozrywkowa* i *Radio Kortowo Super Super* emitowane na antenie Polskiego Radia Olsztyn. Na początku lat 90. unowocześniono zaplecze techniczne rozgłośni, a w 1995 r. powstało w niej profesjonalne studio nagrań muzycznych. Po powstaniu w 1999 r. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego Radio Kortowo połączono z działającym od 1969 r. przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie Radiem Emitor i utworzono jedno Radio UWM FM działające do dzisiaj.

W grudniu 2000 r. otrzymało ono koncesję na nadawanie na częstotliwości 95,9 MHz. (...).

więcej... dowiesz się więcej... dowiesz się więcej... dowiesz

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM! Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej. Na stronie głównej UWM jest ono u góry po lewej stronie.

Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.

Najpiękniejszą dalią - Akita

Pięciuset miłośników roślin ozdobnych odwiedziło w ostatni weekend sierpnia kortowskie szklarnie. To tu odbyła się druga wystawa dali.

Organizatorkami II Olsztyńskiej Wystawy Dalii i konkursu na najpiękniejszą dalię i kompozycję z dali są dr Beata Płoszaj-Witkowska z Katedry Ogrodnictwa na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz mgr inż. Teresa Jagielska z Katedry Fizjologii i Biotechnologii Roślin na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

W wystawie mogły wziąć udział osoby, które zawodowo lub amatorsko zajmują się hodowlą kwiatów, posiadacze działek czy też ogródków przydomowych oraz wszyscy miłośnicy roślin ozdobnych.

– Nie wiemy dokładnie, ile osób odwiedziło kortowskie szklarnie w ubiegłym roku. W tym postanowiliśmy to sprawdzić, a przy okazji przyznać nagrodę publiczności – mówi dr Płoszaj-Witkowska. – Każda osoba, która nas odwiedziła otrzymała karteczkę z numerem, na której wpisywała, która kompozycja i odmiana najbardziej się jej podoba – dodaje.

Dalia należy do rodziny astrowatych. Pochodzi z Ameryki Środkowej i liczy 15 gatunków. Rośliny te mogą mierzyć nawet 2 metry wysokości. W tym roku niestety nie osiągnęły tak imponujących rozmiarów.

– Pogoda nie rozpieszczała hodowców dali – raz było zimno, później gorąco. Rośliny te potrzebują obfitego nawożenia oraz podlewania, a także temperatury powyżej 18 stopni – wyjaśnia dr Płoszaj-Witkowska.

W Kortowskich ogrodach znajduje się ok. 200 odmian dali. Ich największym hodowcą w Polsce jest Stanisław Lipień z Kamiennej Góry, który w swojej kolekcji posiada ok. 700 odmian.



– Podziwiamy dzisiaj kolekcje nie tylko kortowskie, ale i osób z zewnątrz. W tym roku w konkursie udział wzięło 10 wystawców – mówi mgr inż. Teresa Jagielska.

Wśród wystawców znalazł się Zbigniew Legat – zwycięzca ubiegłorocznego konkursu na najpiękniejszą dalię.

– Uprawiam dalie od 8 lat. Obecnie mam ok 300 odmian. Co najbardziej podoba mi się w tych roślinach? Chyba różnorodność form i kolorów – przekonuje Zbigniew Legat.

Jury nie miało łatwego zadania. W konkursie na najpiękniejszy kwiat dali 1. miejsce zdobyła Regina Kamińska za odmianę Akita. Na 2. miejscu znalazł się Zbigniew Legat z odmianą Autumn Sunburst. 3. miejsce ex aequo zdobyli: Stanisław Tomczonek za odmianę Cornell oraz Irena Zduńska za odmianę Hapet Redking.

Wśród 11 kompozycji bezapelacyjnie wygrał paw (na zdj.) Grażyny Sadłowskiej z Nidzicy. 2. miejsce zajęła studentka Aleksandra Jachnowicz, a 3. Izabela Barna, mieszkanka Olsztyna.

Publiczności spośród kompozycji najbardziej podobał się daliowy paw Grażyny Sadłowskiej. Wśród odmian wskazali Fabuleux Zbigniewa Legata i Jolanty Gizler.

sy/a

Zielony uniwersytet - zielone ściany

Wygląda jak pionowa ściana obsadzona roślinami. W istocie zaś jest pierwszym w Polsce wertykalnym ogrodem zewnętrznym i posługuje w równym stopniu nauce i estetyce.

Wertykalny ogród powstał w sąsiedztwie rektoratu na rogu ul. Oczapowskiego i Licznarskiego. Ma 6,25 m kw. powierzchni i rośnie w nim ok. 300 roślin, m.in. bluszcz, komarzyce, czyściec wełnisty czy gajowiec żółty. Przypomina ścianę obsadzoną zielenią. Rośliny rosną w nim w kieszonkach z filcu. Do każdej z nich doprowadzono system nawadniający.

Pomysłodawcą pierwszego w Polsce zewnętrznego ogrodu wertykalnego jest dr Beata Płoszaj-Witkowska z Katedry Ogrodnictwa na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Ogród powstał nie tylko dla celów estetycznych.

– Będziemy w nim sprawdzać m.in. mrozoodporność roślin. Teraz firmy sprzedające kwiaty czy krzewy często piszą: „mrozoodporność wątpliwa”. Co to oznacza – nie wiadomo. Test roślin zasadzonych w kortowskim ogrodzie będzie miarodajny także dla innych części kraju, gdyż mamy bardziej surowe niż one warunki klimatyczne – mówi dr Płoszaj-Witkowska.

Zewnętrzne ogrody wertykalne mogą się sprawdzić np. jako wszelkiego rodzaju osłony, ozdoby balkonów lub jako ogrodzenia.

Kortowski ogród będzie też wykorzystywany w hortiterapii, czyli leczeniu dzięki obcowaniu z roślinami. Ponieważ rośliny nie rosną bezpośrednio na ziemi, lecz są umieszczone na pewnej wysokości, mogą je uprawiać i dotykać bez kłopotu np. osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich.

Ogród powstał dzięki współpracy Katedry Ogrodnictwa z firmą „Twój Świat” z Lubelszczyzny. Przez najbliższe miesiące będzie się nim opiekować studentka Aleksandra Jachnowicz, która go zaprojektowała i na jego temat pisze pracę magisterską.

lek



Idąc za ciosą

Kiedyś ciosa występowała bardzo licznie we wszystkich zbiornikach i rzekach uchodzących do Morza Bałtyckiego. Obecnie dość stabilna populacja ciosy występuje już tylko w Zalewie Wiślanym. Szkoda, bo to bardzo ciekawa i smaczna, chociaż oścista ryba.

Ciosa to jedyny gatunek ryb występujących w Polsce, który podobnie jak tropikalne ryby latające potrafi w momencie zagrożenia wyskoczyć z wody i szybować w powietrzu nawet kilka metrów. Umożliwia jej to szczególna budowa ciała. Przy długości około 35 cm, wysokości do 7 cm ma zaledwie 2 cm grubości. Za to płetwy piersiowe ma umocowane poziomo, a nie pionowo, jak większość ryb. Kiedy wyskakuje z wody rozpościera je niczym skrzydła, a wtedy mogą osiągnąć nawet 24 cm rozpiętości.

Ciosa jest drapieżnikiem i chętnie jada narybek i larwy innych ryb. Sama jest jednak również często ofiarą drapieżników i ludzi, bo chociaż ości nie ma tylko w oczach, jak twierdzą rybacy – to 3 razy zmielona w maszynce, daje znakomite kotlety. Na skutek coraz większej presji człowieka na środowisko naturalne jej populacja w ostatnich latach zaczęła się drastycznie zmniejszać. Ostatnim miejscem, w którym jeszcze dość licznie występuje jest Zalew Wiślany. Obecnie jest wpisana do Czerwonej Księgi Gatunków Zagrożonych publikowanej przez Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody i Jej Zasobów. To właśnie był główny powód, dla którego prof. Roman Kujawa z Katedry Rybactwa Jeziorowego i Rzecznego na Wydziale Nauki o Środowisku postanowił pójść za ciosą. Umożliwił mu to projekt *Biotechnologia rozrodu i podchowu ciosy *Pelecus cultratus* (L.) w warunkach kontrolowanych*, na który uzyskał grant z Narodowego Centrum Nauki w wysokości ok. 230 tys. zł. Projekt zaczął się w 2011 r. Trwał 3 lata i niedawno się zakończył. Czy sukcesem? Tak.

– W związku z tym, że ciosa jest gatunkiem zagrożonym wyginieciem postanowiłem zająć się jej ochroną oraz opracować biotechnologię produkcji materiału zarybieniowego. To rozwiązuje kwestię odbudowy populacji. Zainteresowało mnie jeszcze to, że żadnemu uczonemu nie udało się jej rozmnożyć w warunkach kontrolowanych. Było to zastanawiające, gdyż po analizie literatury wynikało, że ciosa nie

jest gatunkiem o skomplikowanej biologii – mówi prof. Roman Kujawa.

Bardzo szybko profesor przekonał się, dlaczego tak się działo. Aby zrealizować badania potrzebował tarlaków. Nawiązał współpracę z rybakami połowiącymi ryby na Zalewie Wiślanym. Najodpowiedniejszym sprzętem połowowym okazały się żaki zalewowe. Pozwalały one złowić odpowiednią liczbę ryb, lecz największym problemem była ich jakość. Po wejściu do klatki połowowej ryby były narażone na silne falowanie i objając się o ścianki pułapki doznawały znacznych uszkodzeń ciała. To objawiało się początkowo niewielkimi ubytkami łusek. Również w trakcie wysypywania ryb do łodzi były one narażone na urazy wywołane ukłuciami wywołanymi przez promienie płetw sandaczy, okoni oraz jazgarzy. W ranach wywiązywały się infekcje, które powodowały, że ryby szybko snęły i niemożliwe było pobranie od nich ikry i nasienia. Aby ograniczyć do minimum urazy ryb rybacy wyjmowali je pojedynczo z klatek łownych.

– Największą trudność sprawiło mi opracowanie takiej metody pozyskiwania tarlaków, która nie powodowałaby ich uszkodzenia, bo potem już było łatwiej – wspomina prof. Kujawa.

Czy poza bardzo delikatnym pozyskiwaniem tarlaków są jeszcze jakieś inne trudności w hodowli ciosy?

– To bardzo płochliwa ryba. Boi się np. stuków w zbiornik. Trzeba więc z nią postępować ostrożnie i nie płoszyć. Ciosa, kiedy rusza w popłochu niemal natychmiast osiąga dużą prędkość. Już 7-8 centymetrowe rybki potrafią wyskoczyć ze zbiornika, więc musi być czymś przykryty, bo przypadkowego spłoszenia nie da się uniknąć. Te, które nie wyskoczą rozbijają głowy o brzegi zbiornika, ale to nic dziwnego, skoro potrafią latać – kontynuuje prof. Kujawa.

Kiedy profesor opracował już sposób pozyskiwania tarlaków mógł od nich wreszcie pobrać ikrę i nasienie. Uzyskał więc larwy, a z nich narybek. Zakończył projekt, kiedy ryby osiągnęły wiek umożliwiający im samodzielne życie w naturze. Wyniki swych badań opublikował w pracy naukowej, która może posłużyć, jako podręcznik chowu ciosy w warunkach sztucznych regionalnym zarządom gospodarki wodnej lub dzierżawcom zbiorników wodnych. To pierwszy i najważniejszy krok w ochronie tej ryby.

Prof. Roman Kujawa idąc za ciosem, zajął się teraz badaniami mającymi na celu opracowanie technologii rozrodu oraz podchowu minoga rzecznego (*Lampetra fluviatilis*), kolejnego gatunku zagrożonego wyginieciem. Populacja minogów Polsce oraz innych krajach europejskich z roku na rok maleje prawie z tych samych powodów, co ciosy.

Lech Kryształowicz



Nauka w wersji demo

Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki potwierdzają, że nauka w wersji dla przedszkolaków i uczniów to fascynująca zabawa, z pogranicza fantazji i magii.

Na początek 3 liczby: 390 pokazów (w tym 80% przygotowanych i prowadzonych przez pracowników UWM), 28 podmiotów współtworzących program i aż 18 tys. zarezerwowanych miejsc tylko w 1. dniu internetowej rejestracji uczestników 12. Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki. To mówi samo za siebie. A co mówi?



Że ciekawość to pierwszy stopień do... poznania. I dobrze, że cechuje ona tak wielu, głównie młodych ludzi, bo dzięki niej mogli zobaczyć to, czego na ogół w swoich środowiskach nie oglądają. Tylko przez Bibliotekę Uniwersytecką, w której oficjalnie Dni się zaczęły i w której najłatwiej obserwować przybyłych, przewinęły się tysiące ludzi, głównie dzieci i młodzież.

Po raz pierwszy Dni osiągnęły wymiar międzynarodowy. Uczestniczyła w nich, bowiem 38-osobowa grupa dyrektorów polskich placówek oświatowych na Litwie oraz uczniowie z Litwy. Najwięcej oczywiście było gości z Olsztyna i okolic, ale przyjechali też, np. z Ostródy, Iławy, Kisielic, Mrągowa, a nawet Elku. W Szkole Podstawowej w Rusi (pow. olsztyński) 24 września nie było lekcji, bo cała szkoła pojechała do Kortowa. Dlaczego?

– Bo tego chcieli nasi uczniowie i nauczyciele i tego domagali się rodzice. Nasze dzieci już z poprzednich lat wiedzą, że w Kortowie jest ciekawie. Oglądają tu to, czego nie możemy im pokazać w szkole. W ten sposób wycieczka na Uniwersytet ma charakter poznawczy – wyjaśnia Marek Kotliński, dyrektor szkoły.

W bibliotece np. można było podziwiać roboty szukające wyjścia z labiryntu. Prof. Marcin Wawruk z Instytutu Muzyki pokazywał młodym jak komponować muzykę na tablecie.

Pracownicy Katedry Fizyki Relatywistycznej wspomagani przez studentów zachęcali młodzież m.in. do robienia haftów matematycznych i... łamanie głowy przy pomocy różnych układanek.

– Bardzo nam się to podoba. To ciekawsze niż układanki i gry komputerowe, bo w komputerze tylko się klika, a tu trzeba myśleć – zgodnie twierdzą Zuzia Tamkun i Laura Żakiewicz z SP9 w Olsztynie.

Mali chłopcy z SP6 w Olsztynie na stoisku Wydziału Bioinżynierii i Laboratorium Diagnostyki Molekularnej Wydziału Biologii i Biotechnologii dość długo trwali przed modelem świni i z zaciekawieniem układali w jej brzuchu narządy

– To jest bardzo ciekawe. Nie wiedzieliśmy jak świnia jest zbudowana – wyjaśniają. I chociaż niemal każdy z nich był już kiedyś w Kortowie – to wszystko im się tu podoba.

Z kolei w Katerze Hodowli Owiec i Kóz dominowały klimaty artystyczne. Teresa Dopart – artystka zajmująca się wyrobami z filcu pokazywała, co można z niego wyczarować. Temu kto wie, że filc to zbita w jednolitą masę owcza wełna – trudno uwierzyć, że to z niego powstały zwiewne szale, peleryny, kapelusiki. Ale co robić, gdy sfilcuje się sweter?

– Zamrozić mokry na dzień w zamrażarce, a po rozmrożeniu rozciągnąć. Bo sweter wełniany filcuje się wtedy, gdy w praniu występuje różnica temperatur – wyjaśnia Zofia Borys, która przyszła do Katedry obejrzeć dzieła z filcu.

Jeden z pierwszych warsztatów przeprowadzili pracownicy Katedry Bankowości i Finansów. Nosił tytuł „Jak zarobić pierwszy milion”. Tytuł był nieco mylący, bo mówili jak pomnożyć pieniądze, kiedy się już je ma. Czyli jak?



Wydziału Nauk Medycznych. Uczestnicy zaznajomili się również z psim światem i wysłuchali porad instruktora szkolenia psów i zoopsychologa.

– Olszyńskie Dni Nauki i Sztuki to wydarzenie szczególne. Pokazuje oblicze UWM w przyjazny, czasem zabawny sposób. Cieszymy się, że wzbudzają tak wielkie zainteresowanie. Spodziewamy się, że liczba uczestników przekroczy 20 tys. – nie ukrywa radości prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. nauki.

I przekroczyła, bo Kortowo odwiedziło w ciągu 3 dni, co najmniej 23 tys. zarejestrowanych osób, 600 na koncercie zespołu „Raz dwa trzy” i nieznaną liczbą widzów rozmaitych wystaw i pokazów.

Anna Smoczyńska, kierowniczka Biura Nauki Współpracy z Gospodarką, które koordynowało Dni, jest więc bardzo zadowolona.

– Współpraca ze wszystkimi instytucjami układała nam się bardzo dobrze, publiczność dopisała, koncert udał się znakomicie, zebraliśmy pozytywne opinie, więc nasza praca dała efekt – mówi Anna Smoczyńska.

Projekt współfinansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, samorząd Olsztyna, spółdzielnię Społem Olsztyn, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo i koncern Energa.

lek, syła

Można inwestować w obrazy, w wino. Oplaca się w też w złoto, bo w czasach kryzysów jego cena zawsze idzie w górę. Dobrze można wyjść też na zegarkach. Jeśli ktoś nie ma takich pieniędzy to może inwestować w komiksy, albo znaczki pocztowe.

Chociaż warsztaty zaczęły się rano chętnych nie brakowało.

– Przyszliśmy poszerzyć swoją wiedzę. Chcielibyśmy kiedyś stać się milionerami – mówią Andrzej Paluszek i Karolina Józefowicz z Olsztyna, studenci Politechniki Warszawskiej.

W tegorocznym programie Dni Nauki i Sztuki znalazła się najnowsza wystawa Centrum Nauki Kopernik – „Umysł przyłapany”. Przy pomocy interaktywnych eksponatów odwiedzający doświadczyli, jak działają zmysły i mózg. Dowiedzieli się również, że nasz umysł można sprytnie oszukać.

Jak radzić sobie ze stresem i jak funkcjonujemy za kółkiem po spożyciu alkoholu lub narkotyków pokazali pracownicy Wydziału Nauk Medycznych. Wydarzenia zorganizowane przez medycynę nosiły wspólny tytuł „Sposoby radzenia sobie ze stresem i zdrowy styl życia”. Dowiedzieć się z nich można było m.in. jak zrelaksować się poprzez taniec. Nie zabrakło również atrakcji dla miłośników psów. Jak spędzić czas ze swoim pupilem zarówno w formie rekreacyjnej, sportowej czy terapeutycznej prezentowali pracownicy



Nie tylko... all inclusive

Co właściwie nasz region powinien robić, aby zapewnić sobie większy dochód z turystyki? Oferować to, czego nie oferują inni, czyli innowacje. Co kryje się pod tym pojęciem? Dobrze to wie mgr inż. Joanna Zielińska-Szczepkowska z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych, której zainteresowania badawcze dotyczą m.in. innowacji w turystyce.

– W turystyce mamy do czynienia z 5 rodzajami innowacji: marketingowymi, produktowymi, procesowymi, instytucjonalnymi oraz w zarządzaniu. To jedna z najbardziej innowacyjnych branż oferująca m.in. nowe sposoby prezentacji oferty, rezerwacji miejsc, przeszukiwania ofert, wirtualne muzea, czy elektroniczne przewodniki. Obecnie wszystko to odbywa się za pośrednictwem Internetu, wspólnych, zintegrowanych ofert umożliwiających bezpośredni dostęp do klienta z każdego miejsca na świecie. Dużą szansę rozwoju innowacyjności należy dostrzegać również w działaniach klasteringowych przedsiębiorstw turystycznych – wyjaśnia Joanna Zielińska-Szczepkowska.

Czy z takimi innowacjami mamy już do czynienia w naszym regionie?

– Tak, w 2011 r. jako pierwszy powstał Elbląski Klaster Turystyczny, który od kilku lat współpracuje z Katedrą Polityki Gospodarczej i Regionalnej. Na początku zrzeszał ok. 20 członków, obecnie – 38. Są to nie tylko firmy oferujące np. noclegi, lokale gastronomiczne, ale również właściciele parkingów, a nawet tłumacze. W ślad za nim w 2012 r. powstały kolejne 2 klastry – Mazury Zachodnie i Marek Turystycznych Polski Wschodniej. Niezwykle pomocne w ich tworzeniu było wsparcie finansowe m.in. funduszy europejskich.

Klastry turystyczne to przykład działań innowacyjnych. Zrzeszają firmy, które ze sobą jednocześnie współpracują i konkurują. Jak to działa?

– Zrzeszone w klastrze firmy tworzą wspólne produkty i usługi, organizują, np. wspólne przejazdy, wycieczki czy inne atrakcje dla gości kilku hoteli. Prowadzą niekonkurujące ze sobą specjalności kulinarne. Polecają gościom o sprecyzowanych wymaganiach ośrodki oferujące to, czego właśnie szukają, np. bazy dla osób spędzających urlopy aktywnie. Klient czuje się wtedy doceniony, chętnie wraca i poleca te obiekty znajomym. To się wydaje nam oczywiste, ale na polskim wybrzeżu nie wszędzie jednak turysta może liczyć na taką obsługę.

Innowacje marketingowe i produktowe w turystyce są ściśle związane z Internetem. Coraz więcej ludzi planuje urlopy przy jego pomocy. Firmy turystyczne nie mogą już sobie pozwolić na prowadzenie prostych stron internetowych. Powinny udostępniać serwisy, które zapewniają nie tylko pełną informację o ofercie, ale i wiele dodatkowych funkcji, jak chociażby blogi tematyczne, fora, mobilne aplikacje itp. Obecnie powszechnie wykorzystywany jest np. Facebook, jako narzędzie promocji i komunikacji z klientami. Na tego typu stronach osoby, które skorzystały z usług danej firmy, mogą wypowiedzieć się na temat oferty, doradzić innym użytkownikom w wyborze miejsca, udostępnić swoje zdjęcia z wakacji itp. To bardzo ważne, gdyż coraz więcej turystów organizuje swój wypoczynek samodzielnie. All inclusive ich nie zadowala. Nawiązując do innowacji i all inclusive: świetnym przykładem jest Zalesie koło Barczewa. Jeszcze kilka lat temu był to niedoinwestowany ośrodek z lat 70. Teraz jest nowoczesnym obiektem wypoczynkowym nastawionym głównie na turystykę rodzinną z ofertą m.in. all inclusive... dla dzieci.

Innowacyjna i na czasie jest również wprowadzona na rynek na początku lata bezpłatna aplikacja „My-guide” na urządzenia mobilne przygotowana przez Warmińsko-Mazurski Urząd Marszałkowski. Oferuje w 4 językach (polskim, niemieckim, angielskim



Wystarczy zwykła obserwacja „zakopiani” i tras nadmorskich, aby powiedzieć, dokąd latem Polacy najchętniej jadą na urlop. Mazury muszą jeszcze dużo popracować nad tym, aby konkurować z tymi szlakami.

i rosyjskim) bogaty zasób informacji na temat atrakcji Warmii i Mazur, praktycznych wskazówek jak je poznawać, przemieszczać się, czy odnajdywać w terenie. Ta aplikacja została również dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Zdaniem Joanny Zielińskiej-Szczepkowskiej innowacje w turystyce Warmii i Mazur powinny rozwijać się w kierunku turystyki niszowej i spersonalizowanej, nastawionej na zaspokajanie potrzeb wysublimowanych grup społecznych, np. smakoszy, którzy odpoczywając aktywnie, są także zainteresowani degustacją regionalnych potraw oraz trunków. Rozwojowi tzw. turystyki kulinarnej sprzyja sieć „Dziedzictwo Kulinarne Warmii i Mazur” zaliczająca się również do działań innowacyjnych. Powinniśmy także nastawić się na rozwój turystyki senioralnej. Musimy się jednak do tego dobrze przygotować, ponieważ jest to bardzo wymagająca grupa klientów, a jednocześnie oszczędna w wydawaniu pieniędzy. Kluczową rolę w tym zakresie mogą odegrać absolwenci Wydziału Nauk Ekonomicznych, którzy coraz częściej zajmują kierownicze stanowiska w branży turystycznej.

Kampania *Mazury Cud Natury* – zdaniem Joanny Zielińskiej-Szczepkowskiej, była przeprowadzona dobrze i odniosła oczekiwany skutek. Powinna być kontynuowana, ale...

– Im bardziej ruch turystyczny będzie masowy – tym łatwiej możemy zatracić nasze najważniejsze atuty: nieskażone środowisko naturalne, brak tłoku, niepowtarzalny klimat. Dlatego nie jestem przekonana, czy do każdego miejsca powinniśmy budować dwupasmowe drogi. Lotnisko? Tak. Ono otworzy nas na świat.

Lech Kryszalowicz
fot. A. Howara



Wielka Wojna na Warmii i Mazurach

Rok 2014 to okazja do przypomnienia wydarzeń sprzed 100 lat związanych z I wojną światową - często marginalizowaną i pomijaną w badaniach polskich historyków.

Od sierpnia 1914 r. do lutego 1915 r. Prusy Wschodnie były areną zaciętych walk niemiecko-rosyjskich. Ich świadectwem są liczne cmentarze wojenne, pomniki, tablice pamiątkowe oraz pozostałości po fortyfikacjach.

Polacy złożyli na frontach I wojny światowej wielką ofiarę walcząc pod obcymi sztandarami. Wielu z nich było przekonanych, że bije się o niepodległość zniewolonej Ojczyzny, chociaż służyli w armii niemieckiej, rosyjskiej i austriacko-węgierskiej. Legioniści Józefa Piłsudskiego i żołnierze armii gen. Józefa Hallera, tworzący oddziały pod polską komendą liczyli w sumie ok. 50 tys. ludzi. Tymczasem zaborcy wcielili do wojska ok. 3 mln Polaków. Według różnych szacunków liczba zabitych i zaginionych bez wieści wyniosła od 385 do 530 tys. Służąc w szeregach zaborczych armii Polacy często stawali naprzeciw siebie, dochodziło do bratobójczych walk. Jednym z najbardziej dramatycznych starć była bitwa pod Tannenbergiem w Prusach Wschodnich w sierpniu 1914 r. Niemcy uznali ją za rewanż wzięty na Słowiańszczyźnie za Grunwald. Między innymi dlatego pod Olsztynkiem zbudowali Tannenbergdenkmall, pomnik – mauzoleum, w którym umieścili plastyczną mapę bitwy.

Środowisko olsztyńskich historyków wojskowości z Zakładu Historii XX w. i Pracowni Dziejów Wojskowości postanowiło wydarzeniem sprzed 100 lat nadać odpowiednią rangę. Pierwszym większym przedsięwzięciem poświęconym działaniom wojennym na terenie Prus Wschodnich w 1914 r. było XXVII Seminarium Krajoznawcze Wojska Polskiego *Dzieje militarne Krainy Wielkich Jezior Mazurskich* (21-25.04.2013). Prelegenci wygłosili wtedy referaty i zwiedzili twierdzę Boyen w Giżycku, schrony w Guziance, cmentarze żołnierzy rosyjskich i niemieckich z I wojny światowej m.in. w Marcinowej Woli i Węgorzewie.

Kolejne naukowe przedsięwzięcia dwukrotnie odbyły się w Ostródzie. We wrześniu 2013 r. odbyła się tam konferencja naukowa *I wojna światowa w Prusach Wschodnich we wspomnieniach, pamiętnikach, prasie polskiej, niemieckiej i rosyjskiej*, a w czerwcu 2014 r. konferencja *I wojna światowa w Prusach Wschodnich. Rok 1914*. Do Ostródy przyjechali znakomici historycy i pasjonaci historii nie tylko z Polski, ale też z Litwy, Rosji i Białorusi.

Okazją do zaktualizowania stanu wiedzy wokół kampanii wschodniopruskiej 1914-1915 r., a także sposobnością do wypracowania nowych postulatów badawczych stała się ogólnopolska konferencja naukowa pt. *Działania wojenne na Mazurach. Wielka Wojna na froncie wschodnim 1914-1915* w Giżycku (29-31.08. br.). Interesujący był panel ukazujący nowe obszary badawcze bazujące na nowych źródłach i efektach badań innych nauk. W dyskusji naukowcy wypracowali nowe przestrzenie współpracy naukowej, a także rozwoju oferty turystycznej regionu. Ostatnim przedsięwzięciem naukowym poświęconym Wielkiej Wojnie będzie ogólnopolska konferencja pt. *100 rocznica wybuchu I wojny światowej* organizowana 10-11.10. 2014 r. w Nidzicy *Działania wojenne w Prusach Wschodnich i na Północnym Mazowszu 1914-1915 i ich skutki*. Na tej 2-dniowej konferencji przewidziano około 30 wystąpień. Zaplanowano także podróż do miejsc związanych z walkami z I wojny światowej.

Oprócz przedsięwzięć naukowych Pracownia Dziejów Wojskowości zaangażowała się w działania popularyzujące. Za sukces należy uznać rekonstrukcję działań wojennych z sierpnia 1914 r. pod Szkotowem (na zdj.). To właśnie jedno z miejsc, w którym zwarli się ze sobą Mazurzy i Warmiacy z armii gen. Hindenburga z Polakami z Królestwa Kongresowego i Wileńszczyzny, dowodzonymi przez gen. Samsonowa. Rekonstrukcja była hołdem dla naszych rodaków. Bardzo mocno zaangażowały się w nią władze gm. Kozłowo. Uczestniczyło w niej 200 pasjonatów historii z kilku krajów, w tym z Polski, Rosji i Litwy, którzy przywdziali mundury armii pruskiej i rosyjskiej.

Współpraca z Departamentem Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego zaowocowała przewodnikiem i mapami frontu wschodniego I wojny światowej w woj. warmińsko-mazurskim. Na uwagę zasługują także inne inicjatywy lokalne. Podczas festynu w Nowej Kaletce w gm. Purda Pracownia zorganizowała prelekcję, wystawę i konkurs na temat historii tej miejscowości w czasie I wojny.

Przedsięwzięcia naukowe i popularyzatorskie spowodowały pożądaną postać I wojny światowej. Chociaż Polski jako niepodległego państwa wtedy nie było to udział Polaków walczących na Warmii i Mazurach w armii rosyjskiej i niemieckiej był ogromny. Należy pamiętać, że już w 1914 r. wśród nich rodziła się myśl o niepodległej Polsce.

Wiesław B. Łach, Dariusz Radziwiłłowicz



Dokąd zmierza nawigacja?

Nawigacja kojarzy się przede wszystkim z urządzeniem zamontowanym w samochodzie i ułatwiającym dotarcie do wyznaczonego celu. Ale to tylko jedno z bardzo wielu zastosowań GNSS, czyli globalnych systemów nawigacji satelitarnej.

Tego, jakie mogą być zastosowania satelitarnych metod wyznaczania pozycji we współczesnej geodezji i nawigacji – można się było dowiedzieć na konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Geodezji na Wydziale Geodezji Gospodarki Przestrzennej UWM.

A zastosowania są rozliczne i tak różnorodne, że twórcom pierwszego satelitarnego systemu nawigacyjnego chyba się nawet o nich nie śniło – podejrzewa dr hab. Paweł Wielgosz, prof. UWM, prodziekan WGiGP, przewodniczący komitetu naukowego konferencji (na zdj.).

Dzisiejsze nawigacyjne systemy satelitarne zostały zapoczątkowane przez system Transit, uruchomiony w 1964 r. przez marynarkę wojenną USA. Miał zastosowanie w nawigacji morskiej. Od 1967 r. system Transit zaczął być sporadycznie wykorzystywany również do celów cywilnych. Na początku lat 80. stał się ogólnodostępny. Był stosowany do końca 1996. Jego następcą jest system GPS. Został zaprojektowany jako precyzyjny system określania położenia o zasięgu globalnym dla celów wojskowych. Jego rosyjskim odpowiednikiem jest GLONASS - również wojskowy. Jego metoda pomiaru i działanie są podobne jak GPS. Swoją metodą (również wojskowy) mają także Chińczycy - Compass/BeiDou. Nad własnym systemem nawigacyjnym Galileo pracuje także 27 krajów europejskich. Jest to system cywilny. W jego budowie uczestniczą m.in. naukowcy z UWM – prof. Stanisław Oszczak.

Czy światu, a szczególnie Europie potrzebny jest kolejny system nawigacji? Przecież to jest bardzo droga rzecz.

– Tak, bo 3 pozostałe systemy to systemy wojskowe i na skutek politycznych decyzji mogą zostać dla cywilnych użytkowników zamknięte. To byłaby dla wielu dziedzin życia i nauki klęska – wyjaśnia prof. Wielgosz.

Dla jakich, na przykład, pomijając ruch lotniczy, morski i lądowy?

Dla rolnictwa. Obecnie to ono jest głównym użytkownikiem sygnałów GPS, ale wykorzystuje go również bardzo intensywnie na

przykład geodezja satelitarna. To nowa dziedzina nauki rozwijająca się od lat 90. XX wieku. Jednym z jej prekursorów był niezjący już prof. Baran, ku którego pamięci zorganizowaliśmy tę konferencję – wyjaśnia prof. Wielgosz

Jednym ze szczegółowych zastosowań GNSS jest badanie zawartości pary wodnej w atmosferze. Jest to potrzebne do opracowywania dokładnych map pogody. W Polsce mamy 2 stacje badające zawartość pary tradycyjnymi metodami. Dzięki systemowi nawigacji powstało jednak jeszcze 100 punktów. Dysponując danymi ze 100, a nie 2 miejsc pomiarowych można taką mapę uczynić bardziej precyzyjną, a prognozę – bardziej pewną.

Do precyzyjnego prognozowania pogody służą także pomiary okultacyjne, czyli badanie temperatury powietrza na podstawie ugięcia sygnałów GPS przechodzących przez atmosferę, a odbieranych przez satelity niskoorbitalne.

– Na naszym wydziale prowadzimy badania jonosfery, czyli tzw. pogody kosmicznej, które zapoczątkował właśnie prof. Baran. Znając stan tej pogody i wiedząc jaki jest jej wpływ na przesyłany sygnał satelitarny jesteśmy w stanie bardzo precyzyjnie określić pozycję metodą GPS. Obecnie standardowy sygnał umożliwia pozycjonowanie z dokładnością od 30 cm do 6 m. My już możemy uzyskać dokładność 2 mm – dodaje prof. Wielgosz.

Komu potrzebna taka dokładność, chyba nie kierowcom? Czy to już nie zbytek?

– Ależ nie. Taka dokładność jest potrzebna w górnictwie. Służby kopalniane chcą wiedzieć, czy górotwory przesuwają się względem siebie, czy powierzchnia ziemi nad kopalnią się nie ugina. I na ich zlecenia już takie pomiary prowadzimy, np. dla Legnicko-Głogowskiego Obszaru Miedziowego. To samo chcą wiedzieć budowniczowie autostrad, wałów przeciwpowodziowych.

Sygnały GNSS mają jednak zastosowanie nie tylko w naukach praktycznych czy wręcz w gospodarce światowej, ale także jako narzędzia pomocnicze w naukach podstawowych, np. w fizyce czy astronomii. Amerykańscy uczeni zaobserwowali bowiem odchylenie fazowe sygnałów GPS generowanych przez precyzyjne zegary atomowe. Ich zdaniem odpowiedzialna za to jest czarna materia. To odchylenie to ich zdaniem rzeczywisty dowód na jej istnienie.

– Twórcom pierwszego systemu nawigacyjnego pewnie nawet nie śniło się jakie inne może on mieć zastosowania. Ja też nie jestem w stanie domyśleć się gdzie system GNSS mogą jeszcze być przydatne, ale na każdej niemal konferencji naukowej pojawiają się o nich doniesienia, co mnie bardzo cieszy – kończy prof. Wielgosz.

Lech Kryszalowicz



Technologia w kuchni i... od kuchni

Technolodzy przetwórstwa owoców i warzyw nie piszą książek kucharskich, ale sztuka kulinarna bez ich wiedzy byłaby znacznie uboższa.

Technolodzy przetwórstwa owoców i warzyw od 7 lat raz do roku wymieniają się swą wiedzą na ogólnopolskiej konferencji *Przetwórstwo owoców, warzyw i grzybów – nauka i przemysł*. Ostatnia odbyła się w Olsztynie, a jej organizatorem była Katedra Przetwórstwa i Chemii Surowców Roślinnych na Wydziale Nauk o Żywności UWM oraz olsztyński oddział Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności.

– Tematyka konferencji obejmowała 3 obszary: wartość żywieniową owoców, warzyw i grzybów, relacje nauki i przetwórstwa przemysłowego oraz analitykę w przetwórstwie owoców, warzyw i grzybów – informuje prof. Eulalia Borowska, kierownik katedry.

Współczesna nauka, jak wynika z tej i poprzednich konferencji, nie odkryła nowego sposobu przetwarzania owoców, warzyw i grzybów, ani nowego sposobu ich przechowywania. Wysiłek naukowców skupia się na doskonaleniu znanych już procesów oraz na wytwarzaniu coraz to nowych surowców przeznaczonych albo do bezpośredniej konsumpcji, albo też do przetwórstwa.

– Do bezpośredniego spożycia bowiem nadają się niemal wszystkie gatunki owoców, warzyw i grzybów, ale już inne właściwości powinny mieć do suszenia, inne do gotowania, a jeszcze inne do mrożenia, aby zachować swe właściwości odżywcze i atrakcyjny wygląd - dodaje prof. Borowska.

Na konferencję składały się 2 referaty, 26 komunikatów naukowych i 39 doniesień w formie posterów. Znaleźć wśród nich można było prawdziwe naukowe i kulinarne „rodzynki”.

Kulinarna wiosna w naszym kraju zaczyna się od truskawek. Wiadomo, że dżemy truskawkowe robi się dlatego, iż nie da się wszystkich owoców z działki zjeść lub zamrozić. Zaradne gospodynie smażą więc truskawkowe dżemy. Badania naukowe dowodzą, że jeśli do dżemu truskawkowego doda się owoców aronii, czarnego bzu czy pigwowca – to poprawia się nie tylko walory smakowe dżemu, ale i jego zdolności przeciwutleniające. Szczególnie wskazany jest dodatek aronii.

Jeśli ktoś jednak nad dżemy truskawkowe przedkłada soki – to warto, aby w ogródku posadził sobie poncyrię trójlistkową zwaną też gorzką cytryną. Jest to roślina cytrusowa, ale dość odporna na mrozy i może

rosnąć w naszym klimacie. Dodając do soku truskawkowego soku z poncyrii znacznie zwiększymy jego właściwości antyoksydacyjne, a więc prozdrowotne.

Gotowanie marchwi w wodzie – to niezbyt korzystny sposób jej przetwarzania. Wiele wartościowych składników przechodzi do wody. Jaki zatem jest najlepszy sposób obróbki marchwi? Suszenie, ale nie zwyczajne tylko w polu elektrostatycznym w wietrze... jonowym. Póki co – to technika w zwykłej kuchni niedostępna. Jeśli już gotowana marchew – to tylko w piecu konwekcyjno-parowym, który nie tylko utrzymuje właściwą temperaturę, ale i odpowiednią wilgotność. Marchew w nim pieczona/duszona zachowuje najwięcej pożądanых substancji i pierwiastków. Niestety takie piece są drogie. Mogą sobie na nie pozwolić laboratoria lub renomowane lokale gastronomiczne.

Okazuje się, że to, co w cebuli najwartościowsze zawarte jest w jej łuskach. Pożądanych przez nas substancji jest nich 3 razy więcej niż w cebulowym miąższu. Nauka jednak nie ma jeszcze sposobu jak je przerobić, aby były strawne dla człowieka.

Warto bliżej przyjrzeć się niedocenianej u nas dyni, która gdyby nie Halloween pewnie już zniknęłaby z naszych warzywników. Tymczasem jej owoce są bardzo odżywcze dzięki dużej zawartości węglowodanów, białka, tłuszczu, pektyn, kwasów organicznych, β -karotenu oraz licznych witamin i składników mineralnych zwłaszcza potasu, fosforu i magnezu. Nowym sposobem wykorzystania miąższu dyni może być kandyzowanie i zastosowanie jako dodatku do ciast i lodów, zamiast kandyzowanej skórki pomarańczowej. Będzie taniej i zdrowiej.

Nowością w naszych sklepach są owocowe napoje zwane smoothies, o gęstej, gładkiej konsystencji, produkowane na bazie przecierów często z dodatkiem soków. Pić je czy nie, bo może to tylko nowa moda, za którą nic nie stoi? Pić. Smoothies zawierają do ponad 62% substancji pektynowych zawartych w świeżych owocach i można je uznać za bogate źródło naturalnego błonnika. O jabłkowych sokach klarownych – zapominamy, chyba że dodajemy je do innych napojów, cenionych z odmiennych powodów.

Ważne w tej konferencji było także to, że po raz pierwszy doszło na niej do spotkania przedstawicieli nauki i przemysłu.

– Zapoznaliśmy się z problemami trapiącymi producentów przetworów, a to może zaowocować nowymi kierunkami badań – podsumowuje prof. Eulalia Borowska.

Lech Kryszalowicz

e-Dziennikarstwo

O tym, czy w Internecie jesteśmy bezkarni i co możemy zrobić, gdy ktoś naruszy nasze dobra osobiste, mówi dr Jolanta Piwowar (na zdj.) z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, biegła sądowa w zakresie językoznawstwa i komunikacji społecznej.

– Internet zdobył znaczną przewagę nad mediami tradycyjnymi. Przemawia za tym szybkość i zasięg dodawanych informacji. Dziennikarz nie musi być zatrudniony w żadnej redakcji, a swoje teksty może publikować w zaciszu domowym. Czy nie jest tak, że dziennikarstwo na tym traci, a w wielu przypadkach brakuje mu tego, czego uczy się młodych dziennikarzy – rzetelności i staranności? (przykład – *Nowy rodzaj dziennikarstwa w Internecie* w „Bez wierszówki” str. 8)

– Dziennikarz zobowiązany jest do przedstawiania omawianych spraw w sposób odpowiedzialny i zgodny z prawdą. Powtarzam swoim studentom, że muszą być dociekliwi, ale także muszą zachować rzetelność podczas zbierania i wykorzystywania materiałów. Powinni pracować na oryginalnych materiałach pozyskanych ze sprawdzonych źródeł. Jeśli nie są czegoś pewni, powinni zasięgnąć opinii z innego źródła. Dziennikarz musi mieć pewność, że to, co publikuje jest prawdą.

– Pytam o to, ponieważ wiele osób nie zdaje sobie sprawy, jakie konsekwencje mogą być wyciągnięte wobec nich za wypowiedziane lub napisane słowa. Czy jesteśmy anonimowi w Internecie?

– Absolutnie nie. Jeśli zostały naruszone czyjeś dobra osobiste, pojawiły się treści obraźliwe, np. w artykule, komentarzach pod artykułem czy nawet pod zdjęciem na portalu społecznościowym, można zgłosić sprawę na policję lub do prokuratury. Wówczas prokurator może wystąpić z pismem do operatora sieci i zażądać konkretnych informacji, tj. ustalenia adresu IP. Niejednokrotnie widziałam akta takich spraw. Gdy prokurator ma wątpliwości, czy dane zwroty są obraźliwe i naruszają czyjąś godność, może zwrócić się do biegłego o wydanie opinii w sprawie.

– Czy łatwo zatem określić, jakie wyrazy są obraźliwe?

– Nie ma czegoś takiego jak rejestr słów obraźliwych. Ocena, czy nastąpiło naruszenie dóbr osobistych nie może być dokonywana według miary wrażliwości osoby, która czuje się dotknięta zachowaniem innej osoby. Niezbędne wówczas jest ustalenie społecznych konotacji dotyczących analizowanego określenia lub wyrażenia. W Słupsku pewien pan poczuł się bardzo urażony tym, że urzędniczka nazwała go wampirem energetycznym. Określenie wampir energetyczny może być traktowane przez niektórych użytkowników języka jako określenie mające pozytywne konotacje. Osoba nazywana w ten sposób ma, co prawda, negatywny wpływ na samopoczucie innych ludzi w jej otoczeniu, lecz trzeba podkreślić również i to, że w niektórych środowiskach umiejętność taka (wysysanie energii) jest bardzo ceniona (a nawet pożądana), np. w środowiskach korporacyjnych – jeśli menadżer potrafi maksymalnie wykorzystać („wysssać”) umiejętności, predyspozycje, energię i zaangażowanie pracowników, to w dużym stopniu przyczynia się on do generowania zysków w firmie.

– Z jakimi sprawami ma Pani do czynienia?

– Wiele z nich dotyczy plagiatów oraz ustalania autorstwa wpisów w Internecie.

– Komentarze, które pojawiają się pod artykułami, często są bardzo złośliwe...

– Wydaje mi się, że my, Polacy jesteśmy malkontentami i reprezentujemy tzw. kulturę narzekania – jesteśmy wiecznie niezadowoleni. Takie komentarze często wpisują frustraci – osoby, którym w życiu się nie powiodło i w ten sposób wyrażają swoje niezadowolenie. Występuje taka zależność, że im ktoś jest bardziej sfrustrowany, tym mocniejszych określeń używa.



Proces komunikowania to proces nieodwracalny. Raz wypowiedziane lub napisane słowa pozostają w pamięci innych, utrwalone na papierze czy też w Internecie. Nie jesteśmy w stanie ich wymazać.

– Odwagi dodaje też ta pozorna anonimowość i możliwość wielokrotnego komentowania pod różnymi nickami.

– Można sprawdzić, czy komentarze wysyłane były z jednego komputera. Ale... W Radomiu toczyła się sprawa dotycząca znieśławienia posła. Po ustaleniu adresu IP okazało się, że komputer, z którego dokonywane były wpisy, znajdował się w biurze poselskim i był ogólnodostępny – niezabezpieczony żadnym hasłem i każdy mógł z niego skorzystać. W podobnych sprawach oskarżeni często tłumaczy się, że z ich komputera może korzystać każdy, np. koleżanka, która chciała zajrzeć na swoje konto na Facebooku. Wówczas prokuratura ma twardy orzech do zgryzienia. W tej sytuacji trudniej jest ustalić sprawcę, ale jest to możliwe.

– W jaki sposób?

– Sąd lub prokuratura może zlecić ustalenie autorstwa tekstu. Każdy z nas reprezentuje swój odrębny styl, czyli idiolekt. Są metody umożliwiające rozstrzygnięcie, czy autorem wpisów jest jedna osoba. Wskazuje na to frazeologia, leksyka, interpunkcja, a przede wszystkim typy popełnianych błędów. Możemy naśladować styl innego autora, ale bez specjalnego przygotowania jest to dość trudne. Często tym, co zdradza autora tekstu, są błędy, które nieświadomie popełnia. W pracy biegłego wykorzystywane są również nowoczesne metody i programy, np. porównujące długość zdań, powtarzających się liter czy frekwencja poszczególnych wyrazów. Ciekawostką jest, że badacze zajmujący się literaturą mogą bez problemu zidentyfikować np. autora powieści, a nawet określić w jakiej epoce dane dzieło powstawało. Ma to związek z tym, że język ewoluuje i odzwierciedla w danym czasie różne aspekty życia społecznego.

– Czy komentuje Pani informacje pojawiające się w Internecie?

– Nie. Ale lubię czytać komentarze innych. Musimy mieć świadomość, że proces komunikowania jest procesem nieodwracalnym. Raz wypowiedziane lub napisane słowa pozostają w pamięci na długo, czasem na zawsze. Nie można ich cofnąć ani wymazać. Dlatego należy bardzo rozważnie i w sposób odpowiedzialny redagować to, co chcemy przekazać.

Sylwia Zadworna

W winorośli zdrowie?

W winie prawda, w wodzie zdrowie - mawiali starożytni Rzymianie. Niewykluczone, że za sprawą naszych uczonych zmienimy to przysłowie na: w winie prawda, w winorośli zdrowie.

Liście winorośli zawierają polifenole, które są bardzo dobrymi przeciwutleniaczami i idealnie nadają się do absorpcji wolnych rodników, które przyczyniają się do powstawania nowotworów. Czy mogą one w przyszłości stać się lekarstwem na raka? Niewykluczone. Badania w tym kierunku prowadzi prof. Stanisław Weidner z Katedry Biochemii na Wydziale Biologii i Biotechnologii (na zdj.).

– Przydatność żywieniową roślin określa się głównie na podstawie zawartości cukrów, białek, tłuszczów, witamin i mikroelementów, ale występują w nich również fitozwiązki. To bardzo zróżnicowana grupa kilkudziesięciu tysięcy związków chemicznych, odpowiedzialnych m.in. za smak, kolor i zapach owoców i warzyw. Polifenole to bardzo ważna grupa fitozwiązków. Zidentyfikowano ich już ponad 10 tysięcy, ale ich rola ochronna w roślinach nie została do końca poznana – wyjaśnia prof. Stanisław Weidner.

Pracownicy Katedry Biochemii na Wydziale Biochemii i Biotechnologii starają się poznać rolę m.in. związków fenolowych w reakcjach roślin na stres, np. suszę, zimno, owady. Badania prowadzą w ramach Europejskiego Programu Współpracy w Dziedzinie Badań Naukowo-Technicznych COST. Wiedząc o tym, że liście winorośli zawierają polifenole, badają też czy mogą one służyć ludziom, jako komercyjny źródło antyoksydantów.

Dlaczego natura wyposażała rośliny, np. winorośl w tak skuteczne substancje przeciwrakowe?

– Rośliny nie umieją uciekać jak zwierzęta. Musiały więc w toku ewolucji wykształcić inne systemy obronne – „obronę chemiczną”. Jest ona możliwa dzięki dużej zawartości w ich tkankach związków o silnym działaniu owadobójczym, grzybobójczym lub bakterio-bójczym umożliwiających walkę z agresorami. Te związki mają także silne właściwości przeciwrakowe. Niektóre z nich są na tyle skuteczne, że mogą być wykorzystywane bezpośrednio w terapii zaawansowanych nowotworów lub służyć jako punkt wyjścia do produkcji jeszcze skuteczniejszych substancji pochodnych. Około 60% leków chemioterapeutycznych wywodzi się w jakimś stopniu ze źródeł naturalnych.

Procesy rakowe przebiegają wieloetapowo i uważa się, że ich przyczyn należy szukać już w młodości. Badania prowadzone w Chinach potwierdziły, że na rozwój niektórych nowotworów (piersi i prostaty) największy wpływ ma rodzaj pożywienia, szczególnie w okresie dojrzewania.

Chiny wybrano do badań dlatego, że nawyki żywieniowe mieszkańców tego kraju bardzo różnią się od siebie - od diety całkowicie roślinnej do diety całkowicie mięsnej. Poza tym badani Chińczycy z reguły przez całe życie nie zmieniali miejsca zamieszkania, dzięki czemu badacze mogli długo obserwować skutki ich diety.

Naukowcy wykazali, że wraz ze wzrostem spożycia produktów zwierzęcych zachorowalność badanych na nowotwory wzrastała: kilkadziesiąt razy więcej w przypadku chorób serca i aż kilkaset w wypadku niektórych nowotworów. W prowincjach, w których ludzie jedzą niewielkie ilości produktów zwierzęcych, prawie nie występowały nowotwory i zawały serca. Naukowcy chińscy stwierdzili ścisłą zależność między spożywaniem białek zwierzęcych, a zawałami serca.



W produktach zwierzęcych brakuje składników, które chronią przed rakiem i zawałami serca, natomiast znajdują się substancje (tłuszcze nasycone i cholesterol), które sprzyjają zapadalności na te choroby. Niestety, nawet jedzenie chudego mięsa zwiększa zapadalność na raka. Chińscy uczeni zaobserwowali także ścisłą korelację między spożywaniem białka zwierzęcego, a chorobami serca. Powszechnie obwiniane czerwone mięso nie jest jedynym sprawcą problemów, a konsumowanie ryb i kurczaków również może prowadzić do rozwoju raka. Wynika więc z tego, że do zachowania zdrowia konieczne jest znaczne ograniczenie lub nawet wyeliminowanie mięsa. Wiele danych wskazuje nawet, że konsumpcja białek (ich ilość i rodzaj) bardziej wpływa na poziom cholesterolu we krwi niż tłuszczów nasyconych.

Zostaliśmy wychowani w przekonaniu, że białko zwierzęce jest jednym z najwartościowszych pokarmów, ale duże spożycie białek i tłuszczów zwierzęcych, najogólniej powoduje wcześniejsze dojrzewanie i większy wzrost. To nie jest korzystne, gdyż im wolniej rośnie dziecko, tym potem wolniej się starzeje. Powolny wzrost i późniejsze dojrzewanie powodują wydłużenie życia.

Krowie mleko jest idealnym pokarmem dla cielęcia, ale wieloletnie badania potwierdziły, że sprzyja zachorowaniu na raka jajnika oraz prostaty. Białka mleka podnoszą bowiem poziom czynnika wzrostu IGF-1 we krwi, który pobudza wzrost zarówno komórek normalnych jak i nowotworowych.

Tymczasem nabiał nie jest konieczny, aby dostarczyć organizmowi wapnia. Wszystkie naturalne, nieprzetworzone produkty – szczególnie warzywa liściaste, tofu, rośliny strączkowe i ziarna sezamu są w niego bogate.

Z chińskich badań wynika, że aby obniżyć poziom cholesterolu, powinniśmy zmniejszyć konsumpcję tłuszczów nasyconych i białek zwierzęcych, a jednocześnie zwiększyć udział białek roślinnych. W regionach, w których pokarmy pochodzenia zwierzęcego stanowią mniej niż 10% pobieranych kalorii, a podstawowym pożywieniem są naturalne produkty roślinne nie stwierdzono zawałów serca.

Warzywa i owoce chronią przed wszystkimi rodzajami raka, jeśli konsumuje się je w dużych ilościach oraz mają największy wpływ na wydłużenie życia człowieka. Najsilniejsze właściwości przeciwrakowe ze wszystkich pokarmów mają surowe warzywa, a szczególnie – kapustne.

Stanisław Weidner

Kortowo w Meksyku

Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” jako jedyny z Polski wziął udział w festiwalu folklorystycznym w Zacatecas w Meksyku - jednym z największych tego typu na świecie.

ZPiT „Kortowo” jako jedyny zespół folklorystyczny z Polski wziął udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Gustavo Vaquera Contreras” w Zacatecas w Meksyku, który odbył się w dniach 27.07 - 03.08. Zacatecas to ważne miasto w Meksyku, odpowiednik naszego Krakowa. Jest wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Było to dla kortowiaków niezwykle ważne wydarzenie, ponieważ festiwal w Zacatecas należy do grona największych tego typu imprez na świecie. Uczestniczyły w nim 42 zespoły, w tym połowa ekip prezentujących folklor z różnych części naszego globu i połowa z Meksyku. Oprócz „Kortowa” można było podziwiać ekipy z Bangladeszu, Korei, Tajwanu, Holandii, Francji, Finlandii, Węgier, Chile czy Ekwadoru. Koncerty odbywały się na 8 różnych scenach w Zacatecas oraz w 7 okolicznych miastach.

- Podczas festiwalu daliśmy 8 koncertów, każdy po 40 minut, w tym jeden w prestiżowym Teatrze Fernando Calderon. Wystąpiliśmy na



dwóch paradach ulicznych w mieście Zacatecas. Zaprezentowaliśmy się również publiczności w Gwadelupie. Były to znakomite okazje do ukazania bogactwa naszego folkloru – mówi dr Ewa Kokoszko, kierownik zespołu.

Rodjan Pawłowski

Wyjazd Kortowa do Meksyku sfinansowali: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Starostwo Powiatowe w Olsztynie, Fundacja ŻAK UWM, firmy: ZETO SOFTWARE i Tomasza Krukowskiego z Dashwood Polska Broker.

Filozoficznie o muzyce

Od kilku lat nasz Uniwersytet gości filozofów z ośrodków akademickich całego kraju podczas organizowanego we wrześniu festiwalu filozofii. Tegoroczna edycja festiwalu (3-6.09.) przebiegała pod hasłem *Filozofia i muzyka*.

Organizatorzy zaplanowali każdego dnia obrady plenarne, dyskusje w kilku sekcjach, projekcje filmów oraz koncerty z udziałem muzyków Instytutu Muzyki UWM i zaproszonych gości. Wystąpiła m.in. bywalczyni poprzednich edycji festiwalu „rapująca filozof” z Uniwersytetu Gdańskiego – dr hab. Aleksandra Pawliszyn „Akademicka Perwersja” z zespołem.

Festiwal Filozofii to największa coroczna impreza organizowana przez naukowców z Instytutu Filozofii UWM. Tegoroczna edycja powstała we współpracy z wykładowcami artystami Instytutu Muzyki UWM. Dyrektor instytutu prof. Marcin Wawruk wziął udział w uroczystym otwarciu festiwalu.

– Cieszę się na tę otwartą współpracę, dla nas to niezwykła okazja, aby zatrzymać się, spojrzeć inaczej na muzykę. Mam nadzieję, że to początek współpracy i będziemy ją kontynuować – mówił dyrektor Wawruk.

W porównaniu z poprzednimi edycjami, tegoroczny festiwal ograniczył się do murów UWM i miał skromniejszą oprawę. Organizatorzy zrezygnowali z imprez odbywających się w mieście, z przedstawień teatralnych, czytanek tekstów filozoficznych, happeningów.

– Doszliśmy do przekonania, że czas na zmienioną formułę, bez zabudowania części miejskiej. W tym roku spotykamy się bardziej kameralnie. Wokół idei festiwalu jest dobra atmosfera; jesteśmy znani i rozpoznawalni. Szukamy nowych inspiracji i w tym roku

zaprosiliśmy muzyków. Nie przypadkiem przecież wśród filozofów tak wiele osób zajmuje się muzyką. Łączy nas podobny rodzaj doświadczenia rzeczywistości. W następnym roku planujemy zaprosić artystów z Instytutu Sztuk Pięknych. Jesteśmy już po wstępnych rozmowach – wyjaśniała dr hab. Ewa Starzyńska-Kościuszko, prof. UWM, dyrektor Instytutu Filozofii i główny organizator festiwalu.

W sekcji Muzyka i Popkultura prof. Alina Naruszewicz-Duchlińska z Zakładu Historii Języka Polskiego wygłosiła referat jak przedstawia się postać filozofa i pojęcie filozofii w tekstach popularnych piosenek.

– Niestety, obraz filozofów jest ponury, a wyobrażenie filozofii jeszcze gorsze. Filozofia jest najczęściej ukazywana jako nieprzydatna nauka, utrudnienie, ciężar, szaleństwo, od którego nie sposób się wyzwolić. To temat rozmów po używkach, Filozof natomiast pokazywany jest jako już to leń, nieprzydatny intelektualnie, już to mędrzec, humanista z ideałami. Podsumowując, można stwierdzić, że sposób pokazywania filozofa i filozofii jest zależny od gatunku muzyki. W piosence poetyckiej filozof to intelektualista, w hiphopie i rapie – ktoś zasługujący na pogardę – konkluduje prof. Naruszewicz-Duchlińska.

W tej samej sekcji znalazło się także miejsce dla muzyki szamańskiej jako jednej z metod terapeutycznych. Minikoncert gry na tybetańskich gongach w połączeniu z krótką sesją relaksacyjną poprowadzili mgr Małgorzata Rečko i mgr Bogdan Halicki z UWM.

Uzupełnieniem festiwalu był przegląd filmów filozoficznych odbywający się podczas olsztyńskich Dni Nauki. W tym roku przegląd zatytułowano Uczta z filozofią współczesną. Przegląd zakończył panel dyskusyjny *Czy istnieje film filozoficzny?* z pokazem filmu *Mala Yerba* autorstwa prof. Janusza Połoma, (operator filmowy, reżyser, fotografik, wykładowca na polskich i zagranicznych uczelniach, były dziekan łódzkiej Szkoły Filmowej) z Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Sztuki UWM.

mah



„Wawrzyczki” pojechały po nagrodę

Wystąpili niemal prosto z drogi. Choć konkurencja była silna - wyśpiewali nagrodę. Latem chórzyści nie mają wolnego.

W dniach 4-6 lipca Chór UWM im. prof. Wiktora Wawrzyczka pod dykcją Bogusława Palińskiego uczestniczył w Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów Akademickich „Święty Krzyż 2014” w Kielcach. Organizatorem imprezy był prof. Stanisław Adamczyk, rektor Politechniki Świętokrzyskiej.

Do udziału w przeglądzie zakwalifikowało się 5 chórów akademickich: Politechniki Lubelskiej, Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie oraz Politechniki Świętokrzyskiej, który pełnił funkcję gospodarza przeglądu. „Wawrzyczki” wyjechały z Olsztyna w piątek nad ranem, ponieważ tego samego dnia rozpoczął się konkurs.

– Mieliśmy bardzo trudne zadanie, ponieważ śpiewaliśmy jako pierwsi. Na werdykt jury musieliśmy jednak poczekać aż do niedzieli. Po koncercie mieliśmy czas na zwiedzanie starego miasta z udziałem przewodnika – wspominają chórzyści.

Następnego dnia chóry uczestniczyły w warsztatach wokalnych, uczących emisji głosu, ćwiczeń oddechowych, postawy i koncentracji śpiewaka. Po południu „Wawrzyczki” wystąpiły na scenie Centrum Kultury w Jędrzejowie.

Ostatniego dnia odbył się koncert galowy w kieleckiej bazylice mniejszej. Wystąpiły tam ponownie wszystkie chóry wspólnie wykonując 3 utwory przygotowane podczas warsztatów. Po występie ogłoszono wyniki konkursu. Zwycięzcą został Chór Politechniki Lubelskiej pod dykcją prof. Elżbiety Krzemińskiej. Natomiast nasz chór pod dykcją Bogusława Palińskiego zdobył wyróżnienie i nagrodę superiora klasztoru na Św. Krzyżu ojca Zygryfda Wiechy.

Dawid Babizewski

Cztery dni w Norwegii

Zacząłem od spotkania informacyjnego na temat wyjazdów zagranicznych z tzw. wizyt przygotowawczych (EEA Grants i Norway Grants) z Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego. Wysłałam ponad 40 maili do różnych jednostek naukowych, laboratoriów, prywatnych przedsiębiorstw i stowarzyszeń.

Otrzymałam tylko jedną odpowiedź, ale jakże miło zaskakującą, ponieważ było to zaproszenie do Katedry Bezpieczeństwa Żywności w Norweskiej Wyższej Szkole Weterynarii będącej częścią Norweskiego Uniwersytetu Nauk Przyrodniczych w Oslo.

Już pierwszego dnia na uczelni w Oslo pół żartem, pół serio poinformowano mnie, że nie jesteśmy w Niemczech, ale praca musi być wykonana zgodnie z planem i na czas (czyt. program realizujemy w najdrobniejszych szczegółach). Od 19 do 22 sierpnia br. spotkałam się z kilkunastoma osobami zajmującymi się najróżniejszą tematyką dotyczącą bezpieczeństwa żywności. W Norwegii rozpoczął się też rok akademicki, zobaczyłam więc sale dydaktyczne i sposób ich wykorzystania. Wydział Weterynaryjny w Oslo podobnie jak Wydział

Medycyny Weterynaryjnej w Olsztynie posiada akredytację w zakresie unijnych standardów kształcenia (przysnaną przez EAEVE), dzięki czemu cała dokumentacja, plan ćwiczeń i podpisane umowy dotyczące zajęć praktycznych były przygotowane w języku angielskim, co znacznie ułatwiło nam wymianę doświadczeń związanych z prowadzonym w Oslo i w Olsztynie procesem dydaktycznym z zakresu higieny żywności.

Cztery dni minęły bardzo szybko. Wiele korzyści wyniosłam z tego wyjazdu. Największą wartość mają na pewno zawarte znajomości z ludźmi pracującymi w katedrze identycznej, jak moje miejsce pracy. Dowiedziałam się również, że bardzo różni się zakresem obowiązków i sposobem rozliczenia naszych aktywności, co wynika z istotnych różnic w nadzorze nad jakością i higieną żywności w Polsce i w Norwegii. Powstał też pomysł na współpracę, a codzienne odwiedziny strony internetowej Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji w poszukiwaniu kolejnych terminów na realizację wspólnego projektu stały się rutyną.

Szczerze zachęcam wszystkich do podjęcia trudu przebrnięcia przez niełatwą drogę formalną tego typu wyjazdów. Nagrodą są bezcenne znajomości, nowe doświadczenia, a widok z dachu Norweskiej Opery Narodowej, czy popołudniowy spacer ulicami tętniącego życiem Oslo pełnego przeuroczych trolli staje się wspomnieniem na całe życie.

Joanna Wojtacka

Wesele ptasząt wyróżnione

Książka „Wesele ptasząt” pod redakcją prof. Zbigniewa Chojnowskiego” otrzymała wyróżnienia honorowe w plebiscycie WAWRZYN.

Książka „Wesele ptasząt. Piosenka mazurska” pod redakcją prof. Zbigniewa Chojnowskiego za szczególne walory edytorskie i poznawcze otrzymała wyróżnienia honorowe w plebiscycie WAWRZYN - Literacka Nagroda Warmii i Mazur za rok 2013. Jej wydawcą jest Biuro Wystaw Artystycznych w Olsztynie.

Prof. Zbigniew Chojnowski jest kierownikiem Zakładu Literatury Współczesnej na Wydziale Humanistycznym UWM. Zajmuje się m.in. badaniem twórczości literackiej na Mazurach w XIX i XX wieku.

„Wesele ptasząt” to mazurska piosenka, którą w 1889 roku opublikował w czasopiśmie „Nowiny” Jan Karol Sembrzycki - mazurski badacz folkloru, człowiek pogranicza ewangelicko-katolickiego i niemiecko-polskiego. Swą tematyką i formą nawiązuje do mazurskiej tradycji utworów ptasich, która wywodzi się ze średniowiecza. Z tej samej tradycji czerpał Julian Tuwim w wierszu „Ptasie radio” i Jan Brzechwa w wierszu „Ptasie płotki”. Piosenka opowiada o ptasim weselu, które kończy się bójką. Poszczególnym ptakom autor(autorzy) przypisali ludzkie cechy.

Prof. Zbigniew Chojnowski na piosenkę natknął się kilka lat temu. Nie wiadomo, kto jest autorem słów. Nie wiemy także na jaką melodię „Wesele ptasząt” było śpiewane”. Te i inne mazurskie utwory o tematyce zwierzęcej zamierzał wydać drukiem.

– Tak się jednak nie stało, ale 3 lata temu z okazji urodzin Józefa Wilkonia BWA w Olsztynie postanowiło go uhonorować. Wiedząc,



że mam przygotowany zbiór mazurskich utworów w porozumieniu ze mną zaproponowało Józefowi Wilkonowi, aby jeden, który ukaże się w formie książkowej zilustrował. Wybrał „Wesele” – opowiada prof. Chojnowski.

Z połączenia satyrycznej ludowej treści i stojących na wysokim poziomie artystycznym ilustracji powstała książka, której szata graficzna to majstersztyk. Nic więc dziwnego, że zdobyła uznanie w oczach jury Wawrzynu.

Józef Wilkoń (ur. 12 lutego 1930) to polski ilustrator, malarz. Zilustrował ok. 200 książek dla dzieci i dorosłych wydanych w Polsce i kilkadziesiąt wydanych za granicą. Zajmuje się również scenografią i projektuje gobeliny. Inspiracją dla jego prac jest przyroda, a przede wszystkim zwierzęta.

Literacka Nagroda Warmii i Mazur „Wawrzyn” to nagroda przyznawana corocznie od 2005 r. przez Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Czytelniczego, działający przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie. Do konkursu zgłaszane są książki biograficzne, tematycznie lub twórczo związane z regionem. Laureata wyłania kapituła nagrody, powołana przez organizatora imprezy. Dodatkowo przyznawany jest też „Wawrzyn Czytelników”.

lek

Mały projekt - wiele dobrego...

Od tego roku szkolnego wszystkie 6-letnie dzieci w Polsce są objęte obowiązkiem szkolnym. Przez kraj i media przetoczyła się już na ten temat fala dyskusji i protestów.

Nikt jednak nie zauważył, że młodsze dzieci w klasie pierwszej szkoły podstawowej to młodzi uczniowie w klasie IV, w której obowiązuje już nauczanie przedmiotowe. Nauczyciele uczący w klasach IV-VI to osoby z innym przygotowaniem merytorycznym zdobytym podczas studiów i obca im jest praca z małym dzieckiem. Klasa IV zawsze stanowiła tzw. próg edukacyjny. A od roku szkolnego 2012/2013, kiedy to do klas starszych trafiła już znaczna część dzieci 9-letnich, czyli o rok młodszych niż dotychczas, problemy te przybrały na sile. Nauczyciele-przedmiotowcy zetknęli się z trudnościami, których nie doświadczali wcześniej. Przyszło im pracować z dziećmi w innym okresie rozwojowym, z nasilonymi problemami adaptacyjnymi. Zmieniły się też treści nauczania w klasie IV, co wymaga zmiany metod kształcenia.

W Pracowni Pedagogiki Wczesnoszkolnej i Katedrze Wczesnej Edukacji na Wydziale Nauk Społecznych UWM powstał projekt kursu dla nauczycieli „Dziewięciolatek na progu szkolnym – edu-

kacja w klasie IV”. Jego pomysłodawcą i kierownikiem była dr hab. Marzenna Nowicka, prof. UWM.

Z badań ankietowych przeprowadzonych wśród 112 nauczycieli pracujących w wiejskich szkołach podstawowych wynikało, że prawie wszyscy respondenci (96%) czuli potrzebę poszerzenia swoich kompetencji do pracy z dziećmi 9-letnimi w klasie IV i nie uzyskali żadnego wsparcia w tym zakresie. Pracownia przygotowała zatem projekt szkolenia i pozyskała na niego fundusze unijne (POKL, Priorytet IX, Działanie 9.4.), co dodatkowo uatrakcyjniło ofertę.

Projekt nie był długi. Trwał 4 miesiące. Uczestniczyło w nim 28 nauczycieli języka polskiego i matematyki, uczących w wiejskich szkołach podstawowych województwa warmińsko-mazurskiego. Głównymi celami projektu było podniesienie poziomu ich wiedzy na temat rozwoju dziecka 9-letniego i przekazanie skutecznych metod i środków jego nauczania. Szkolenie, oprócz metodyk szczegółowych, obejmowało zajęcia z nowoczesnych technik komunikacji, wykorzystywania metod aktywnych na zajęciach, pracy z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych oraz wspierania procesów adaptacji ucznia na progu edukacji przedmiotowej.

Przeprowadzona na zakończenie ewaluacja wykazała, że projekt bardzo się przydał. Wymagający odbiorcy ocenili nas bardzo wysoko. Cieszymy się i już planujemy następne projekty, aby wesprzeć nauczycieli w szkole w realizowaniu reformy oświatowej.

Marzenna Nowicka

Kobiety z Kraju Teranga...

Opowieść o kobietach z Senegalu, kraju Teranga, ich kulturze, obyczajach, pragnieniach i osiągnięciach burzy stereotypowe wyobrażenia o „typowym” kraju muzułmańskim, przypisywanym do tzw. Trzeciego Świata.

Kwiecień. Po kilkunastu godzinach lotu docieram do celu podróży marzeń. Dakar – serce Zachodniej Afryki. Stoję na schodkach samolotu, gotowa na spotkanie z przygodą... Senegal – kraj „Teranga” (w języku wolof oznacza gościnność) – wita mnie rozpalonym atlantyckim powietrzem i feerią zapachów. Mimowolnie przypominają się fragmenty zdań z pierwszych stron *Hebanu* Ryszarda Kapuścińskiego: „Samolot gwałtownie wrywa nas ze śniegu i mrozu i jeszcze tego samego dnia rzuca w rozpaloną otchłań tropiku...”, „...spotyka nas inna nowość: zapach tropiku”, „...szybko odczuwamy jego ciężar, jego lepką materialność”...

Po wyjściu z lotniska wtapiam się w nieśpiesznie falujący tłum. Podekscytowana rozglądam się wokół, szukając potwierdzenia zdobytej wcześniej wiedzy teoretycznej zaczerpniętej z przewodników i opowieści rodzinnych. Znalazłam się w niewielkim kraju Afryki Subsaharyjskiej, gdzie prawie 95% dwunastomilionowego społeczeństwa to muzułmanie. Jednak obserwując dakarskie ulice trudno to od razu wywnioskować. Większość kobiet, stanowiących ponad połowę społeczeństwa Senegalu, ubrana jest w kolorowe afrykańskie stroje, których krój podkreśla kobiece kształty.

Dopiero po dłuższym pobyciu uświadamiam sobie, że pozycja kobiet w tej części Afryki różni się od ich statusu w większości państw islamskich, co ma przede wszystkim uwarunkowania historyczne. Od zarania Senegal był bowiem miejscem krzyżowania się wielu kultur i religii, co pozwoliło przez ponad dwa tysiąclecia kształtować otwartą mentalność mieszkańców. Burzliwa historia, przeszłość kolonialna oraz procesy migracyjne spowodowały, że kraj ten zamieszkuje ludność silnie zróżnicowana religijnie, językowo i kulturowo. Do najbardziej licznych należą: Wolofowie, Sererowie, Fulanie i Tukulerzy. Wśród nich są zarówno muzułmanie, jak i chrześcijanie, większość jednak kultywuje dawne wierzenia (wiarę w reinkarnację, opiekuńcze duchy przodków, tańce rytualne z użyciem masek itp.). Nawet te ludy, które przyjęły islam, nadal pozostają wiernymi swym starym obyczajom. W trudnych sytuacjach życiowych ludność równie chętnie zwraca się do duchownych (marabou), jak i znachorów. Dorośli noszą przepaski z zaszytymi w skórę wersety z Koranu, ale nie rezygnują z amuletów, w których moc sprawczą wierzą równie mocno, jak w słowa żarliwej modlitwy. W tym samym celu zaraz po urodzeniu zakładają dzieciom metalowe bransoletki i wisioriki. W popularnych środkach transportu (carapide) obok wizerunków świętych powiewają kolorowe tasiemki, mające odstraszać złe moce. W portfelach Senegalczyków wśród pieniędzy noszone są ziarna czerwonej fasoli, które mają zapewnić dostatek i przyływy gotówki.

Obecnie w Senegalu możemy spotkać trzy, wydawałoby się wzajemnie wykluczające się, typy kobiet. Pierwszy to kobiety, których światopogląd ukształtowany jest głównie pod wpływem tradycji religijnej, a także prawa zwyczajowego. Drugi model to kobiety wyemancypowane, które realizują się zawodowo, piastują funkcje państwowe, czynnie działają na polu polityki, oświaty, dziennikarstwa, nauki. Ostatnim typem jest typ regresywny, w którym kobiety wcześniej wyemancypowane zaczynają żyć według wymogów



tradycji, a takie życie według nakazów religijnych jest dla nich psychiczną potrzebą. Zaskakujący może wydawać się fakt, że powyższa różnorodność postaw religijnych i społecznych może z powodzeniem występować w obrębie jednej rodziny, a nawet u poszczególnych żon w jednym związku małżeńskim.

Podstawę organizacji społecznej w Senegalu stanowi rodzina patriarchalna. Natomiast system pokrewieństwa i dziedziczenia może być matrylinearny, jak np. u ludów nigryckich lub patrylinearny, jak u ludów Mande. Tradycyjnie w prawie rodzinnym grup etnicznych zamieszkujących tereny Senegalu wyboru męża dokonują rodzice lub jeden z najstarszych członków rodziny, jednak z uwzględnieniem woli samej zainteresowanej. Oficjalnie nie organizuje się zaręczyn, zwykle przybierają one formę umowy między dwiema rodzinami. Małżeństwo zawierane jest bez obecności imama, jedynie w obecności świadków i za zgodą obu stron. Prawnie akceptowane jest w Senegalu wielożenstwo, pod warunkiem wszakże przestrzegania zasady równości wszystkich posiadanych żon. Ich liczba określa status społeczny mężczyzny. Z uwagi jednak na sytuację ekonomiczną oraz upowszechniające się zachodnie modele życia, poligamia nie jest już tak powszechna jak dawniej, a posiadanie kilku żon należy do rzadkości.

Niezależnie od podziałów kulturowych i etnicznych od dzieciństwa dziewczynki przygotowuje się przede wszystkim do zajmowania się domem, rodzenia dzieci i opieki nad bliskimi. Zgodnie z wielowiekową tradycją kobiety zajmują w rodzinie i społeczeństwie pozycję podporządkowaną mężczyźnie. Nauczone takiej postawy wobec życia kobiety w Senegalu akceptują w znacznej większości swoją społeczną rolę. Ponadto czują się bezpieczne, otoczone opieką, chronione przez prawo.

Jednocześnie społeczeństwo senegalskie podlega jednak gruntownej przemianie. Dlatego też tradycyjny model rodziny utrzymuje się jedynie w wioskach oraz rejonach położonych z dala od skupisk miejskich. W dużych miastach oraz w stolicy nieuchronnie ulega on zmianom, wnosząc korektę w dotychczasową tradycję. Pod koniec XX wieku, a najintensywniej na początku XXI wieku nastąpiło przededefiniowanie tradycyjnych ról kobiecych. Procesy globalizacji i powszechne oddziaływanie środków komunikacji masowej również w tej części świata odciskają swoje nieuchronne piętno.

Najwspanialsza pozostaje świadomość, że moja podróż dopiero się rozpoczyna. Perspektywa spotkań, rozmów i wspólnych posiłków w zaciszu tradycyjnej senegalskiej rodziny wydawała się fascynująca...

Iwona Anna NDiaye

Dr hab. Iwona Anna Ndiaye, prof. UWM jest tłumaczką, literaturoznawczynią, pracownikiem Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej na Wydziale Humanistycznym UWM. W 2004 r. wspólnie z mężem dr. hab. Barą Ndiaye zainicjowała Dni Afryki w Olsztynie. Od ponad 10 lat prowadzi wspólnie warsztaty edukacyjne z zakresu problematyki afrykańskiej, międzykulturowości. Wyróżnieni podczas ogólnopolskiej gali konkursu Wykładowca Roku 2010/2011 Uniwersytetu Dzieci. Jako laureaci reprezentowali Uniwersytet Dzieci na Festiwalu Kultury Polskiej w Moskwie.

PATRONI KORTOWSKICH AULI

Prof. Zygmunt Moczarski

Piętnastolecie powstania UWM to doskonała okazja, aby przypomnieć wszystkim sylwetki najbardziej zasłużonych profesorów uczelni, które poprzedzały UWM. Kluczem do naszych wspomnień niech będą patroni kortowskich auli.

Urodził się 8 marca 1876 r. w Warszawie. Środowisko, w którym dorastał przepojone było duchem patriotyzmu oraz wpływami kultury zachodnioeuropejskiej. Jego dziadek Adolf Wentzl był pracownikiem Banku Polskiego i przez wiele lat, jako przedstawiciel tej instytucji, przebywał w Londynie. Po powrocie do kraju rodzina osiadła w majątku Kraśnica Wola koło Grodziska Mazowieckiego, gdzie Zygmunt Moczarski spędził dzieciństwo. Miało to duży wpływ na jego późniejsze życie. Dziadek wpoił swojemu wnukowi nie tylko umiłowanie wsi polskiej, ale czuł też nad jego pierwszą edukacją, ucząc go łaciny i włoskiego. Jako kilkuletni chłopiec swobodnie czytał już dzieła klasyków rzymskich i włoskich. Z matką rozmawiał wyłącznie po angielsku lub francusku. Dodatkowo w trakcie nauki w Gimnazjum Filologicznym w Warszawie opanował język rosyjski, a w okresie studiów także niemiecki. W sumie biegle władał siedmioma językami obcymi.

W latach 1895-1901 Zygmunt Moczarski studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim. Był wówczas zaangażowany w walkę o szkołę polską, przez co został aresztowany i więziony na Pawiaku. Po ukończeniu studiów rozpoczął praktykę lekarską. Aby jednak uniknąć represji ze strony władz rosyjskich przeniósł się do Lublina, a następnie do Janowa Lubelskiego. Tam uprzedzony o grożącym mu aresztowaniu przedostał się na teren zaboru austriackiego. Od najmłodszych lat był zainteresowany rolnictwem i gdy nadarzyły się sprzyjające okoliczności, połączył studia rolnicze na Akademii w Dublinach z pracą na tejże uczelni. Początkowo był asystentem profesora Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, w Katedrze Rolnictwa. W 1906 roku uczył równocześnie w Szkole Rolniczej w Bereźnicy oraz prowadził stację doświadczalną w Czarnohorze. Na jesieni tego samego roku wyjechał na studia rolnicze do Wrocławia, skąd po otrzymaniu absolutorium powrócił do Dublin i w 1907 roku uzyskał dyplom ukończenia studiów rolniczych.

W latach 1907-1911 Zygmunt Moczarski pracował jako nauczyciel w szkołach rolniczych: Bereźnicy, Miłocinie i Czernichowie. Zdobyte tam doświadczenia dały mu możliwość poznania psychiki polskiego rolnika oraz potrzeb wsi polskiej i wytyczyły drogę jego dalszej pracy z młodzieżą. W 1911 roku wrócił do Warszawy i objął kierownictwo nad Katedrą Ogólnej i Szczegółowej Hodowli Zwierząt, Żywienia i Anatomii, która została zorganizowana przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Gdy w 1918 roku Kursy Przemysłowo-Rolnicze przekształcono w Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego profesor stał na czele Katedry Hodowli Zwierząt.

W początkowym okresie działalności naukowej Zygmunt Moczarski zajmował się głównie tematyką hipologiczną. Z tego zakresu opublikował między innymi następujące prace: „Koń roboczy Północnej Francji” (1911 i 1912), „Anglo-Normandy” (1911) i „Wybór i użytkowanie konia fornalskiego” (1915).

Pierwsza wojna światowa zastała profesora w Warszawie. Pomimo trudnych warunków wojennych nadal prowadził wykłady, które bardzo często odbywały się w jego prywatnym mieszkaniu. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Zygmunt Moczarski został powołany na stanowisko kierownika działu biologiczno-hodowlanego

w Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, gdzie zorganizował pracownie oraz rozpoczął doświadczenia w gospodarstwach: Mokradki i Michałówka. Jednocześnie prowadził też wykłady w SGGW w Warszawie. W 1920 roku po ustąpieniu Karola Malsburga został mianowany profesorem nadzwyczajnym hodowli zwierząt i objął kierownictwo nad Katedrą Hodowli Ogólnej Zwierząt na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. W 1936 roku otrzymał nominację na profesora zwyczajnego.

W tym okresie jego zainteresowania skupiały się wokół zagadnień związanych z genetyką, biometrią i pochodzeniem zwierząt. Ze względu na innowacyjny sposób podejścia do opisywanych problemów jego prace wielokrotnie spotykały się z krytyką lub powściągliwą rezerwą innych przedstawicieli nauki. Jako jeden z pierwszych badaczy w naszym kraju zajmował się podstawami biologicznymi

hodowli zwierząt i wraz z Jerzym Szumanem wydał podręcznik „Zarys genetyki zwierzęcej” (1927). Prowadził też studia nad pochodzeniem i rejonizacją zwierząt domowych. Kilka rozpraw poświęcił również hodowli i użytkowaniu bydła mlecznego, zajmował się problematyką związaną z żywieniem trzody chlewnej i koni, genetyką owiec, metodyką hodowlaną oraz organizacją doświadczeń zooteknicznego. Ogłosił kilka podręczników z zakresu nauk o nauczaniu tego przedmiotu na poziomie średnim i wyższym w okresie międzywojennym. Inne dotyczyły poszczególnych gatunków zwierząt: „Chów koni”, „Chów świń na boczki”, „Chów owiec” czy „Krowa mleczarska”. W 1948 roku w wieku 72 lat przeszedł na emeryturę, choć nie zaprzestał pracy naukowej. W ostatnich latach życia na zlecenie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki pracował jeszcze m.in. nad słownikiem polskich terminów biologicznych.

Zygmunt Moczarski był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członkiem korespondentem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem tytularnym Towarzystwa Akademii Nauk, współorganizatorem i prezesem honorowym Polskiego Towarzystwa Zooteknicznego. Za zasługi dla zootechniki został odznaczony Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski. Zmarł 14 sierpnia 1957 roku w Poznaniu.

W latach 70., jako studentka Wydziału Zootechnicznego ART w Olsztynie, uczęszczałam na wykłady profesora Wiesława Krautforsta z hodowli trzody chlewnej. Jego wykłady były bardzo ciekawe, przeplatane dygresjami i anegdotami okraszone wspaniałą erudycją. Nic dziwnego, że jako uczeń i asystent profesora Zygmunta Moczarskiego przejął po swoim mentorze bardzo dobre wzorce.

Eryka Białłowicz, fot. arch.





Nasz absolwent w ESA

Absolwenci specjalności geodezja i nawigacja satelitarna na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM trafiają coraz częściej do pracy w Europejskiej Agencji Kosmicznej – ESA. Od tego roku pracuje tam również Tomasz Lewandowski.

– Jak trafił Pan do ESA?

– Moja przygoda z Europejską Agencją Kosmiczną (ang. European Space Agency) zaczęła się już w listopadzie 2013 r. Podczas zajęć w Katedrze Geodezji Satelitarnej i Nawigacji, dr inż. Tomasz Templin zaprezentował oferty pracy dla młodych absolwentów opublikowane przez ESA. Na początku pomyślałem, że to nie dla mnie, ale po upływie kilku dni zdecydowałem się jednak zapoznać z ofertami. Spośród około 80 pozycji wybrałem kilka odpowiadających kierunkowi i specjalności, na której studiowałem oraz moim osobistym zainteresowaniom. Ostateczny wybór nie był łatwy, ponieważ można było aplikować tylko na jedno stanowisko. W połowie grudnia wysłałem aplikacje. W lutym 2014 r. odbyłem telefoniczną rozmowę rekrutacyjną. Padło wiele pytań z zakresu geodezji satelitarnej i nawigacji. W marcu otrzymałem zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną do ESTEC (ang. European Space Research and Technology Centre), które znajduje się w Noordwijk w Holandii. Tydzień później byłem w Holandii na rozmowie kwalifikacyjnej. Rozmowę prowadziło trzech rekruterów – jeden z działu HR, dwóch pozostałych było specjalistami z zakresu geodezji satelitarnej i nawigacji. Padły zarówno standardowe pytania rekrutacyjne, pytania techniczne oraz pytania o moim wyobrażeniu o przyszłej pracy. Ostatecznie w czerwcu otrzymałem informację, że dostałem pracę.

– Na czym polega Pana praca?

– Związana jest z szeroko pojętym testowaniem odbiorników GNSS, które są powszechnie dostępne na rynku. Odbiorniki te są stosowane w smartfonach, tabletach, aparatach cyfrowych i innych tego typu urządzeniach. Otrzymane wyniki testów opracowujemy, wizualizujemy i poddajemy różnym analizom. Bardzo ciekawym

doświadczeniem jest praca w międzynarodowym środowisku. Osobiście cenię sobie również elastyczny czas pracy. ESTEC jest nie tylko miejscem pracy, ale również odpoczynku, ponieważ na jego terenie znajduje się kompleks rekreacyjno-sportowy, który jest świetnym miejscem na relaks po pracy. Po zakończeniu studiów inżynierskich długo zastanawiałem się nad wyborem specjalności na studia magisterskie. Zdecydowałem się na specjalność geodezja i nawigacja satelitarna (studia w języku angielskim), która jest oferowana przez Katedrę Geodezji Satelitarnej i Nawigacji. Dziś z perspektywy czasu stwierdzam, że był to właściwy wybór. Wiedza i umiejętności z zakresu geodezji satelitarnej i nawigacji bardzo pomogły mi na etapie rekrutacji do ESA oraz pomagają nadal w codziennej pracy. Stały kontakt z językiem angielskim podczas studiów nie tylko pozwolił na poznanie słownictwa specjalistycznego, ale również umożliwił mi szybkie odnalezienie się w międzynarodowym środowisku ESA.

ac

Tomasz Lewandowski nie jest jedynym absolwentem specjalności geodezja i nawigacja satelitarna, zatrudnionym w anglojęzycznej Europejskiej Agencji Kosmicznej. W oddziale francuskim ESA (w Tuluzie) w dziale EGNOS & SBAS pracuje Katarzyna Urbańska. Kolejna absolwentka Marta Krywanis-Brzostowska od roku 2012 pracuje w Europejskiej Agencji GNSS (GSA) w Pradze, gdzie zajmuje się projektami naukowo-badawczymi związanymi z rozwojem aplikacji bazujących na europejskich systemach satelitarnych EGNOS i Galileo. Odpowiada ona za portfolio 90 projektów o łącznym budżecie 70 mln EUR. Jej zadaniem w GSA jest również koordynowanie konkursu Galileo z programu ramowego Unii Europejskiej Horyzont 2020. W pracy zajmuje się również wsparciem implementacji systemu Galileo przez użytkowników końcowych, działających w różnych sektorach: lotnictwie, kolejnictwie, rolnictwie, etc.

Specjalizacja geodezja i nawigacja satelitarna prowadzona w języku angielskim na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej uruchomiono w roku 2003 z inicjatywy prof. Stanisława Oszcza.

Czerwona apaszka

Dzień dobry - wszystkim

Kłopoty dnia codziennego przeszkadzają wielkim sprawom świata – powiedział chiński historyk Sima Qian. I chyba miał rację, bo z badań firmy Extended DISC wynika, że najbardziej zestresowanym narodem na świecie są Polacy, o czym już na tych łamach wspominałam. Za nami uplasowali się mieszkańcy Korei Południowej i Duńczycy. Lista kwestii denerwujących nas w pracy jest długa.



Denerwują nas też „drobiazgi”, o których raczej nie mówi się głośno, ale tak, jak obowiązuje dress code dotyczący stroju formalnego, tak obowiązuje nas określone standardy zachowania za umownym biurkiem. Jeśli nazwiemy po imieniu to, co nam przeszkadza, będzie nam łatwiej z innymi i innymi z nami. Oto tylko trzy przykłady:

1. Szeroko pojęta higiena. Ci, którzy korzystają z różnych środków komunikacji miejskiej, najbardziej tego doświadczają latem, aby później odczuwać dyskomfort we wspólnym pokoju w pracy. Jeśli przy tej okazji wylejemy na siebie Armaniego zbyt wiele – ta bomba biologiczna jest już nie do przyjęcia, mówiąc najogólniej.

Europa w blasku i cieniu

Nasz Prezydent, nasz Premier

Wyjaśnić trzeba – zwłaszcza młodszemu pokoleniu – że tytuł felietonu nawiązuje do tego sprzed ćwierćwiecza, kiedy to „Gazeta Wyborcza” obwieściła: „Wasz Prezydent, nasz Premier”, opisując porozumienie pomiędzy skonsternowanymi wynikami wyborów stronami – opozycją, zaskoczoną skalą sukcesu oraz rządzącymi, zdruzgotanymi rozmiarami klęski. Ustalono, że prezydentem zostanie osoba z PZPR (zgodnie z tym wybrano Wojciecha Jaruzelskiego), ale urząd premiera przypadnie demokratycznej opozycji – przypomnijmy, że Tadeusz Mazowiecki zasłabł podczas wrześniowego expose w Sejmie, co dla wielu było ilustracją stanu gospodarki „odziedziczonej” po socjalizmie.



PZPR utraciła władzę w pierwszych wyborach od lat pięćdziesięciu, przeprowadzonych według reguł demokratycznych, mimo iż zgodnie z zapisem „okrągłego stołu” obozowi rządzących przypadło 65% sejmowych mandatów – większość, o której dzisiejsze koalicyjne rządy mogą na ogół tylko pomarzyć... Otóż w nowych realiach politycznych ów spory margines bezpieczeństwa mandatów po prostu

2. O innej przypadłości dowiedziałam się niedawno. Niektórzy z nas są tak odważni, że jedzą ryby w pracy! Oczywiście ryba to jeden z najzdrowszych posiłków i najwartościowszych, ale jeśli nie ma wydzielonego miejsca na posiłki, ryba powinna zdecydowanie zniknąć z naszego menu w pracy. I tyle.

3. Niektórzy różnie określają taką postawę, a generalnie można by ją nazwać – sztuczni milusińscy, którzy w rozmowie dodają słowa wytrychy, mające obłaskawić klienta/współpracownika/koleżankę typu „lalka”, „kochana”. Pamiętajmy, to nie jest sytuacja jak z piosenki Maanam - Kocham cię, kochanie moje/To tęsknota nieskończona/ Kocham cię, kochanie moje/To rozstania i powroty...

W pracy spędzamy naprawdę długi kawałek życia. Niejednokrotnie więcej czasu poświęcamy sprawom pracowniczym niż tym domowym, wszak obowiązuje nas osmiogodzinny dzień pracy. Jeszcze. Generalnie czy chcemy tego, czy nie – praca to nasz drugi dom.

Oczywiście może nie było potrzeby, by o tych „drobnych przypadłościach” pisać, ale w domu rozmawia się o wszystkim. Nie da się ukryć, że zadowolenie i jednocześnie przetrwanie wszystkich uciążliwości znacznie ułatwiają pieniądze. W 2011 roku przeprowadzono badania satysfakcji z pracy (Sedlak & Sedlak) i jednoznacznie wyszło, że jeśli wzrastają nam zarobki – jesteśmy zadowoleni i nie zwracamy uwagi na przykładowo wymienione tu uciążliwe kwestie. Cytuję (za http://www.sedlak.pl/Portal_badaniahr.html): „Wśród zarabiających powyżej 10 tys. zł brutto miesięcznie zadowolonych było 60 proc., w gronie osób z przychodami poniżej 2 tys. zł – jedynie 15 proc.” Dbając o etykę zawodową, proponuję na naszym uniwersyteckim podwórku zaczynać dzień od „dzień dobry”, nawet jeśli kogoś nie znamy. Wypowiadając te słowa mamy bowiem nadzieję, że Twój, mój dzień będzie dobry. I takich wielu – dobrych – dni życzę wszystkim nam w rozpoczynającym się roku akademickim.

Maria Fafińska

nie wystarczył. Przyjęte 65% mandatów obejmowało nie tylko posłów z PZPR, ale i tych, których dotychczas zgłaszał Front Jedności Narodu, twór uaktywniający się raz na cztery lata, aby firmować jedynie słuszną listę wyborczą – poza kandydatami z PZPR byli tam również wywodzący się z „satelickich” Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (w nowej rzeczywistości przemianowanego na Polskie Stronnictwo Ludowe) oraz „kwiatek do kożucha” – niewielka grupa bezpartyjnych, w tym – ze środowisk katolickich, jak „Znak”, a później Polski Związek Katolicko-Społeczny. PZPR utraciła władzę w wyniku opuszczenia jej przez dotychczasowych koalicyjantów – ich przejście na stronę opozycji (uwiecznione na sławnym zdjęciu) spowodowało, że utraciła ona zdolność sprawowania władzy.

Ostatecznie w gabinecie Mazowieckiego PZPR utrzymała tylko „resorty siłowe”, co nie stanowiło żadnej przeszkody dla przyjętego kursu odejścia od socjalizmu. Dodajmy tylko, że w nowoutworzonym Senacie PZPR zdobyła 0 (słownie: zero) miejsc – jeden ze stu mandatów przypadł niezależnemu Henrykowi Stokłosie, a pozostałe kandydatom sfotografowanym z Lechem Wałęsą!

Dobrze, że – w związku z 25. rocznicą wyborów z 4 czerwca 1989 roku – Prezydent Bronisław Komorowski zaczął „lansować” ten dzień jako święto wolności. Potrzebne są dla umacniania tożsamości społecznej daty-symboli, jak 11 listopada (a tego dnia święto państwowe jest i w Belgii – tam jako dzień zakończenia I wojny światowej). Przemiany podjęte w roku 1989 gruntownie bowiem zmieniły Polskę – w niebyt odeszła „dyktatura proletariatu”, a system gospodarki centralnie planowanej (dla odmiany określenie z j. angielskiego) ustąpił miejsca kapitalizmowi (zwanemu dziś elegancko gospodarką rynkową).

Miarą przełomu są dwie kolejne rocznice: 15 lat członkostwa w NATO oraz 10 w Unii. A to, że dzisiaj możemy powiedzieć „nasz Prezydent” (Tusk – Przewodniczący Rady Europejskiej), jak i „nasz Premier” (Ewa Kopacz, druga w historii Polski kobieta na tym urzędzie) jest wymownym „postscriptum” do tych wydarzeń.

Benon Gaziński

Jak z nut

Wakacyjna rozrzutność

Wakacje to czas, kiedy rozrzutność staje się chotą. Wydajemy więcej niż normalnie, stopniowo popadając w spotęgowaną przez upał bezmyślność. Najpierw oczywiście kalkulujemy, choć zwykle bierzemy pod uwagę tylko koszty pobytu i transportu. Czasami, w jakimś przebiegu inteligencji, uwzględniamy margines błędu nie rezygnując z nadziei, że przynajmniej część tej kwoty pozostanie nie tknięta. I dopiero w miejscowościach turystycznych możemy się przekonać, że mimo najzdrowszego dystansu do wszelkich pokus, nie umiemy sobie odmówić wydawania pieniędzy pod byle pretekstem.



Zmuszeni zatem do korekty, dodamy do wakacyjnych zakupów wszystkie niezbędne przybory, zwłaszcza te, których normalny człowiek potrzebuje raz albo dwa razy w roku, pętki, okulary, koszyki, lodówki samochodowe, pamiątki, kremy anty UV, lampy przeciwko owadom. Nasz paragon zmienia się w długą listę, której podsumowaniem jest alarmujący stan konta i masa przedmiotów, z którymi już pierwszego dnia po powrocie nie bardzo wiadomo co zrobić. Musimy to w końcu przyznać: przygotowania do wyjazdu kosztują nie mniej niż sam wyjazd. Z drugiej jednak strony nie można byłoby ich uniknąć bez rezygnacji z wyjazdu, a wakacje, urlop,

nawet jednodniowe wypadki na łono natury, to nie tylko przywilej, ale wręcz obowiązek.

Ta wakacyjna rozrzutność powinna chyba być przyczyną wyrzutów sumienia. W końcu nie tylko wydajemy pieniądze. Zużywamy surowce i nawet jeżeli na co dzień przestrzegamy zasad recyklingu, to w wakacyjnym ferworze niewiele się namyślając, zaśmiecamy plaże tonami odpadów, zadymiamy niebo, zmieniamy morza i lasy w śmietnik. Niektórzy politycy mówiąc o ekonomicznym znaczeniu turystyki, tłumaczą, że sprzątanie plaży czy lasu pozwoli rozwinąć się lokalnym przedsiębiorstwom. Chyba nawet oni wiedzą, jak marne jest to alibi. A las i tak w końcu muszą sprzątać harcerze.

Redukcja wszelkiej wakacyjnej aktywności do cen usług i przedmiotów, które można przecież ponieść, prowadzi do wyzbycia się hamulców, które na co dzień jeszcze mamy. Dokonuje się w tym momencie niebezpieczna transformacja, podobna jak w karnawale, tam jednak normy zostają odwrócone na kilka godzin, a w czasie wakacji trwa to całe miesiące. Jednym z efektów są akty bestialstwa. W tym roku świat obiegły zdjęcia turysty, strącającego w przepaść wiewiórkę. Kiedyś w Polsce mordercy młodego niedźwiądka zostali nawet skazani. Właściciele psów zamkniętych w rozgrzanych samochodach najczęściej się tylko straszy. Wakacyjna bezmyślność ujawnia skłonności naszej natury.

Większość z nas zareaguje pewnie z oburzeniem. Nie dręczymy przecież zwierząt, nie godzimy się na ich złe traktowanie. Wciąż jednak niewiele osób zauważa stojące w upale dorożki. Konie pracujące w górskich miejscowościach, zwierzęta w zoo, w cyrku... Los zwierząt mógłby być lepszy, gdyby nie ludzie. W krajach egzotycznych bywa jeszcze gorzej. Nie szanujemy zwierząt, traktujemy je jakbyśmy byli panami życia i śmierci. Powoli jednak zmienia się i to. Po safari króla Hiszpanii oburzenie społeczne doprowadziło do rezygnacji monarchy. Piętnując zabijanie słoń dla zabawy, dajemy dowód naszej wrażliwości. Pozostaje mieć nadzieję, że to pierwszy krok i z czasem nauczymy się szanować życie w każdej postaci.

Krzysztof Szatravski

Kresy bliskie i aktywne

Wilno w grafikach Mariana Michałowskiego i fotografii Jerzego Walugi - to główny, ale nie jedyny temat pierwszej wystawy urządzonej przez „Kresowiaków” - najmłodszy klub absolwenta UWM.

Klub „Kresowiaci” powstał w maju br. Jego prezesem jest dr Eryka Białowicz, wieloletnia kierowniczka Klubu „Baccalarium”. Za wieloletnie zaangażowanie na rzecz Stowarzyszenia Absolwentów UWM prof. Andrzej Faruga - jego prezes podczas wernisza nagroził ją złotą odznaką stowarzyszenia.

„Kresowiaci” skupiają tych absolwentów UWM, którzy pochodzą z Kresów wschodnich lub przejawiają zainteresowanie nimi. Już po niecałym miesiącu istnienia (na początku czerwca) „Kresowicy” zorganizowali w klubie „Arton” pierwszą wystawę „Wilno w grafikach Mariana Michałowskiego i fotografii Jerzego Walugi”.

Marian Michałowski to wilnianin. Od 1953 r. pracownik uczelni, znany wielu jednostkom jako grafik i plastyk. Z rodzinnym miastem związany uczuciowo do dzisiaj.

– Mieszkałem w Wilnie do 9. roku życia. Skąd się wziął mój sentyment do tego miasta? Ze wspomnień, bo tu została część mej duszy, ale do tego musiałem dorosnąć. Dzisiaj dodatkowo pociąga mnie klimat tego miasta, jego architektura. Rysunki Wilna – to efekt lat pracy – wyjaśnia Marian Michałowski.

Jerzy Waluga to z kolei warszawiak, absolwent WSR w Olsztynie, ichtolog i wieloletni pracownik Instytutu Rybactwa Śródlądowego, znany jako grafik-dokumentalista Kortowa. Pierwszy raz odwiedził Wilno przed wojną z ojcem, jako 9-letni chłopiec. Potem odwiedzał je w latach 90. I jako chłopiec, i jako starszy pan wracał z niego pod wrażeniem. Z każdej wyprawy przywoził mnóstwo zdjęć. 15 z nich pokazał na wystawie.

Grafiki i zdjęcia nie były jedynym wileńskim akcentem wystawy. Prof. Krystyna Stasiewicz z Wydziału Humanistycznego – literaturoznawca, szczególnie rozmiłowana w dobie staropolskiej i Oświeceniu, olsztynianka, ale wywodząca się z rodziny kresowej, przedstawiła sylwetkę prof. Mariusza Karpowicza, kresowianina z Nowogródzczyzny. Prof. Karpowicz to znawca wileńskiej architektury, naukowiec z duszą artysty i ciekawy człowiek.

Do kresowego nastroju dopasował się także uniwersytecki Chór im. prof. Wawrzyszka pod dyr. Bogusława Palińskiego. Wśród pieśni, które zaśpiewał dla podniesienia rangi wystawy były utwory Stanisława Moniuszki – także długoletniego wilnianina.

Po miesiącu wystawa „Wilno w grafikach Mariana Michałowskiego i fotografii Jerzego Walugi” przeniosła się na wakacje do Centrum Konferencyjnego. Tutaj wzbogaciła ją jeszcze kolekcja grafik Mariana Michałowskiego przedstawiająca zaułki Lidzbarka Warmińskiego. Związki tego miasta z Wilnem też są silne i żywe.

lek



Z Cambridge do Kortowa

Łzy wzruszenia, chwile zadumy, mnóstwo wspomnień, ale przede wszystkim wiele radości z powodu spotkania i ponownych odwiedzin Kortowa – takie uczucia najczęściej panowały wśród uczestników II Dnia Absolwenta UWM.

Już ponad 100 tys. osób ukończyło Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, a jeśli doliczy się absolwentów ART/WSR i WSP to będzie ich razem ok. 300 tys. Wielu z nich pragnie się spotykać i to właśnie dla nich Stowarzyszenie Absolwentów UWM organizuje w każdy 2. weekend września Dzień Absolwenta. W tegorocznym, który przypadł 13 września wzięli udział przedstawiciele 5 roczników: zootechnicy 1969 i 1979, rolnicy 1999 i 2004 oraz absolwenci WNoŻ 1998. Oprócz nich byli także przedstawiciele innych kierunków. Przybyło ich tak wielu, że zaplanowaną na oficjalne spotkanie aulę trzeba było zamienić na większą.

Dzień zaczął się od spotkania przy głazie upamiętniającym tych profesorów, którzy odeszli. To już tradycja. Absolwenci przyjeżdżają się weselić, ale pragną także uczcić swych nauczycieli, chociaż ci nieraz „dawali im w kość”.

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów UWM postanowił uczcić jeszcze 3 jubileusze przypadające na ten rok: 15-lecie UWM, 20-lecie istnienia jedyne w Polsce pisma absolwenckiego „5 plus x” i 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji w pobliżu Promenady Absolwentów został posadzony 15-letni dąb podarowany Kortowu przez Jana Dziadkiewicza z Sętała, absolwenta rolnictwa, właściciela gospodarstwa ogrodniczego. Tutaj także odsłonięto tablicę pamiątkową z okazji 3 jubileuszy. Dokonali tego wspólnie Lech Kotowicz – jeden z najstarszych absolwentów (jeszcze WSR), prorektor UWM dr hab. Jerzy Przyborowski, prezes Stowarzyszenia prof. Andrzej Faruga, były prorektor prof. Tadeusz Rawa, Bolesław Pilarek – prezes Fundacji im. Oczapowskiego oraz Maria Będkowska – sekretarz klubu absolwenta „Olsztyńscy Cieszyńscy”.

Potem wszyscy zebrani przeszli do auli na Wydziale Biologii i Biotechnologii, w której odbyło się spotkanie z władzami uczelni. Reprezentował je prorektor dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM.

Prorektor przywitał zgromadzonych w auli absolwentów, a potem krótko opowiedział im, jaki jest i czym dysponuje Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Szczególnie mocno podkreślił rolę UWM, jako koła zamachowego rozwoju w regionie. Zachęcił też wszystkich, aby polecali UWM swym bliskim i znajomym. I to nie tylko dlatego, że Kortowo to najpiękniejszy kampus w Polsce, lecz dlatego, że po UWM 70% absolwentów znajduje pracę w pierwszym roku po skończeniu studiów.

Potem liczni działacze Stowarzyszenia Absolwentów odebrali odznaki i wyróżnienia przyznane im przez władze uczelni i stowarzyszenie.

Oficjalną część Dnia Absolwenta zakończył występ ks. dr. Zbigniewa Stępniaaka z najpiękniejszymi ariami operowymi, któremu akompaniowała na fortepianie Ewa Wankowicz. Po nim brawurowy występ dał Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”.

Podzieleni na mniejsze i większe grupy absolwenci jeszcze długo stali przed Wydziałem Biologii rozmawiając i fotografując się ze swymi dawnymi nauczycielami.

Ryszard Czechowski, absolwent zootechniki 1983 jest prezesem Klubu Absolwenta „Pomorze”. Na codzień prowadzi 300-hektarowe gospodarstwo rolne pod Gdańskiem. Znajduje jednak czas, aby 4-5 razy w roku wpaść do Kortowa.

– Zawsze, kiedy jadę do rodziny mojej żony w Białej Piskiej to jadę przez Kortowo i tu spotykam się z kolegami z Olsztyna. Na miejsce spotkania wybieramy klub „Summer” w DS 9 – dawną „Stajnię”, bo wiążą się z nim różne wspomnienia. Szkoda, że się już tak nie nazywa. To była dobra i swojska nazwa – mówi.

Agnieszka Krajewska, absolwentka Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa z 1999 r. – ostatniego rocznika ART – jak podkreśla przyjechała specjalnie na spotkanie aż z Będzina na Śląsku.

– To już nasz drugi zjazd. Co nas tu ciągnie? Atmosfera tego miejsca, znajomi z roku, przystań, jezioro, wspomnienia nauczycieli akademickich. Szczególnie miło wspominał prof. Benedyckiego i naszego opiekuna roku dr. Aleksandra Sochę. Zawsze miał czas wysłuchać i pomóc – mówi Agnieszka Krajewska.

Michał Zochniak przyjechał na zjazd z Lasek koło Bełchatowa. Skończył zootechnikę w 1968 r. Najpierw zajmował się ogrodnictwem, a teraz ma 200 uli.

– To moja druga wizyta w Kortowie od skończenia studiów. Przy pierwszej lza w oku mi się zakręciła – przyznaje.

– Wybrałem studia w Kortowie na chybił trafił i bardzo je sobie chwalię. To był najpiękniejszy czas w moim życiu. Mój syn też skończył Kortowo – ogrodnictwo i przejął po mnie gospodarstwo. Wnuk też już mówi, że chciałby iść na studia do Kortowa – zapewnia Michał Zochniak.

– Kiedy mąż spotka się z synem, to bardzo często rozmawiają o Kortowie – dodaje jego żona Jadwiga.

Na spotkanie ze swym rokiem najdłuższą podróż – z Wielkiej Brytanii – odbyły 2 absolwentki WKSIR Małgorzata Mazerska z Red Hill i Iwona Kot z Cambridge. Pierwsza pracuje jako pomoc medyczna, druga jako tłumaczka na uniwersytecie Cambridge.

Jak z perspektywy tej wiekowej i renomowanej uczelni wypada Kortowo?

– Tu jest milej i radośniej. Ludzie są serdeczniejsi i bardziej otwarci. Dla mnie Kortowo jest najlepsze – zapewnia Iwona.

Lech Kryształowicz

Andrzej Stoiński, **Tożsamość a moralność w świetle koncepcji Dereka Parfita**, s. 177

Brytyjski filozof Derek Parfit przedstawił w latach 80. XX w. oryginalną koncepcję dotyczącą metafizyki osoby, którą uzupełnił o projekt natury etycznej. W miejsce substancjalistycznej, nieredukcjonistycznej teorii tożsamości osobowej zaproponował teorię psychicznego kontinuum opartego na relacjach przejawiających się wewnątrz życia psychicznego. Autor prezentowanej książki podjął próbę przybliżenia tej propozycji. W rozdziale pierwszym przedstawił charakterystykę konsekwencjalizmu, a także jego historię. Rozdział drugi został poświęcony grupie zagadnień związanych z tożsamością osobową. W trzecim rozdziale autor ujął poglądy Parfita w ich odniesieniu do kilku podstawowych zagadnień. Omówił stanowisko brytyjskiego filozofa dotyczące racjonalności zachowań, następnie opisał jego rozważania w kwestii konsekwencjalizmu, a potem tożsamości osobowej i jej kryteriów. Rozdział ten zamyka krytyka poglądów Dereka Parfita. Książka jest adresowana do osób interesujących się współczesną brytyjską myślą filozoficzną, a ze względu na pierwszy i drugi rozdział zapewne sięgną po nią studenci historii filozofii europejskiej.



Wojciech Kozłowski, **Formy konkurencji a rynkowe efekty reklamy**

Z reklamą spotykamy się dziś niemal bez przerwy. Reklamą jest każda odpłatna forma prezentacji dóbr i usług, bezpośrednio oddziałująca na motywy, postawy i sposób postępowania konsumentów podejmujących decyzje o zakupie.

Głównym przedmiotem zainteresowania autora są związki przyczynowo-skutkowe między formą konkurencji, a wydatkami przedsiębiorstw na reklamę w relacji do ich pozycji rynkowych. Zagadnienie to autor analizował w świetle teorii konkurencji oraz rynkowych efektów reklamy, przy czym po raz pierwszy w literaturze jest opisywany aspekt oceny tych efektów w ujęciu grup przedsiębiorstw wyodrębnionych ze względu na pozycje rynkowe, okres reklamowania oraz względny poziom wydatków reklamowych. Przeprowadzone rozważania teoretyczne upoważniają do postawienia tezy, że efekty reklamy zależą od struktur podmiotowych rynku i związanych z nimi form konkurencji. Praca ma charakter teoretyczno-empiryczny, a poruszana w niej problematyka łączy elementy dwóch dyscyplin naukowych – nauki o zarządzaniu oraz ekonomii.



doktoraty... habilitacje...

Mgr Seweryn Szczepański (Wydział Humanistyczny) rozprawa doktorska *Pomezania pruska. Przemiany osadnicze i społeczne do połowy XIV wieku*. Promotor: prof. dr hab. Grzegorz Białuński UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Wiesław Długokęcki Uniwersytet Gdański, dr hab. Kazimierz Grążawski, prof. UWM Olsztynie. Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 1 lipca na Wydziale Humanistycznym

Mgr Przemysław Kołodziej (Katedra Botaniki i Ochrony Przyrody UWM w Olsztynie) praca doktorska *Zmienność *Agrimonia pilosa Ledeb.* na zachodniej granicy zasięgu*. Promotor: prof. dr hab. Czesław Hołdyński, prof. zw. (Katedra Botaniki i Ochrony Przyrody, UWM w Olsztynie). Promotor pomocniczy: dr Monika Szczecińska (Katedra Botaniki i Ochrony Przyrody, UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Alina Bączkiewicz (Instytut Biologii Eksperymentalnej, UAM w Poznaniu), prof. dr hab. Adam Zając, prof. zw. (Instytut Biologii, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 1 lipca na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Mgr inż. Lidia Wolińska-Nizioł (Katedra Biotechnologii w Ochronie Środowiska UWM w Olsztynie) praca doktorska *Molekularne podłoże toksyczności metylowych i fenylowych pochodnych fenantrenu dla wybranych stadów rozwojowych *Danio pręgowanego* *Danio rerio* (Hamilton, 1822)*. Promotor: prof. dr hab. Paweł Brzuzan (Katedra Biotechnologii w Ochronie Środowiska, UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Bożena Szafrąńska, prof. zw. (Katedra Fizjologii Zwierząt, UWM w Olsztynie), prof. dr hab. Krzysztof Formicki, prof. zw. (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 1 lipca na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Lek. wet. Magdalena Szweda (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Działania niepożądane wybranych niesteroidowych leków przeciwzapalnych u psów*. Promotor prof. dr hab. Józef Szarek (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Zbigniew Nozdryn-Płotnicki (UP w Lublinie), prof. dr hab. Jerzy Jaroszewski (UWM

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 3 lipca 2014 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Alicja Migowska-Calik (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Przeżywalność wybranych patogenów w tradycyjnych produktach mięsnych z regionu Polski północnej oraz charakterystyka cech organoleptycznych tych produktów*. Promotor prof. dr hab. Jan Uradziński (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Jacek Szczawiński (SGGW w Warszawie), prof. dr hab. Joanna Sztejn (UWM w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 3 lipca 2014 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Dr Zenon Pidsudko (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych na podstawie aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego *Rozmieszczenie i kodowanie chemiczne neuronów zaopatrujących pęcherz moczowy samca świni*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: dr hab. Marcin Arciszewski, prof. nadzw. (UP w Lublinie), prof. dr hab. Tadeusz Kuder (UJK w Kielcach), prof. dr hab. Bogdan Lewczuk (UWM w Olsztynie). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 3 lipca 2014 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Marcin Śmiałek (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Mechanizmy odpornościowe błon śluzowych górnych dróg oddechowych u indyków uodpornianych przeciwko wirusowi zakaźnego zapalenia nosa i tchawicy (TRT)*. Promotor prof. dr hab. Andrzej Koncicki (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Elżbieta Samorek-Salamonowicz (PIWet.-PIB w Puławach, prof. dr hab. Andrzej Siwicki (UWM w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 24.09.2014 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.



Siatkarze AZS UWM mistrzami Polski AZS

Siatkarze AZS UWM zostali ponownie Mistrzami Polski AZS. Który raz? Przynajmniej 28!

W Warszawie w dniach 13-14 września na obiektach Uniwersytetu Warszawskiego odbył się finał Mistrzostw Polski w siatkówce akademickich zespołów sportowych. Siatkarze AZS UWM wygrali turniej i zostali mistrzami Polski AZS. Za akademikami z Kortowa uplasował się: AZS Uniwersytet Warszawski, AZS Uniwersytet Łódzki, AZS Wyższej Szkoły Menadżerskiej z Warszawy i reprezentacja akademicka z Warszawy.

Siatkarze AZS UWM pokonali kolejno: AZS UŁ 3:0, reprezentację akademicką Warszawy 3:0, AZS Wyższej Szkoły Menadżerskiej 3:2 i przegrali z AZS UW 1:3.

W zespole kortowskim wystąpili: Paweł Borkowski, Krystian Chełchowski, Artur Jacyszyn, Marcin Ociepski, Marcin Kamiński, Patryk Szwaradzki, Szymon Macyra, Grzegorz Szczotko, Dorian Nawrocki, Maciej Pichłacz, Gracjan Godlewski, Damian Świącicki, Marek Kurmin. Trener: Andrzej Grygołowicz

Mistrzostwo Polski AZS siatkarze Kortowa zdobyli po raz kolejny, czyli który?

– Nie wiem. Takich statystyk w klubie nie prowadzimy. A zresztą nie wiadomo jak liczyć. W latach 70. i później w turnieju o Mistrzostwo Polski AZS startowała pierwsza drużyna AZS, która potem przekształciła się w spółkę akcyjną. Ale zanim to się stało w MP AZS zaczęła startować druga drużyna, bo pierwsza nie miała już na to czasu. Według moich szacunków było 28 lub 30 edycji MP AZS. Nasza drużyna wygrała je kilkadziesiąt razy – mówi Andrzej Grygorowicz, trener AZS UWM z przerwami od 1970 r.

Według trenera stały wysoki poziom amatorskiej drużyny AZS UWM wynika po pierwsze z bogatej tradycji siatkarskiej w Olsztynie, która zobowiązuje, dobrego zaplecza (6 drużyn młodzieżowych, z których najlepsi awansują) i ciężkiej pracy zawodników „głodnych sukcesu”.

Niestety, Andrzej Grygołowicz myśli już o emeryturze i bardzo martwi go, że nikt nie chce przejąć po nim drużyny.

Zwycięstwo w Mistrzostwach Polski AZS oraz we wcześniejszym turnieju o puchar Rektora Wyższej Szkoły Menadżerskiej w Warszawie, a także brązowy medal na Akademickich Mistrzostwach Polski dają duże nadzieje drużynie AZS UWM na mistrzostwo drugiej ligi.

mr, lek

Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,

Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Sylwia Zadworna.

Zdjęcia: Janusz Pająk, Anna Skrzypińska, SAF JAMNIK,

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów
i zmian tytułów.**

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

www.uwm.edu.pl

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

przesyła terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach : 9.30 do 14.00

Terminy:

22 października

18 listopada

26 listopada

03 grudnia



Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej www.rckikol.pl



fot. Janusz Pająk

OLSZTYŃSKIE DNI NAUKI I SZTUKI

24-26.09.





fot. Janusz Pająk



Wystawa dalii 30-31.08.

